Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PIĄTEK, 6 KWIETNIA 1934 NR. 93

Wstrząsająca tragedja dwóch braci pod Piotrkowem

Brat zastrzelił brata a potem popełnił samobójstwo

Piotrków, 5 kwietnia.

Wczoraj późnym wieczorem nadeszła do Piotrkowa **wstrząsająca wiadomość o dramatycznem zabójstwie i samobójstwie**, jakie się wydarzyło w rodzinie Wędzonków zamieszkałej w Piotrkowie przy pl. Litewskim 13.

Około godziny 20 na 180 kilometrze za stacją **Baby pod Piotrkowem znaleziono trupy dwóch młodych mężczyzn**, leżące tuż przy torze kolejowym. Obok zwłok jednego z nieżyjących znajdował się **rewolwer automatyczny oraz list pożegnalny, adresowany do rodziców z podpisem Leon i Józef.**

W toku dochodzeń ustalono, że są to zwłoki Leona, lat 21 i Józefa, lat 18, braci Wędzonków, zamieszkałych przy rodzicach w Piotrkowie Trybunalskim. Według otrzymanych relacji obaj bracia z powodu **jakiejś tajemniczej tragedji życiowej**, o której nie chcieli powiedzieć nikomu, **postanowili rozstać się z tem życiem.** Wybrali się zatem na przejażdżkę koleją, zabierając z sobą browning. Na stacji Baby wyszli z pociągu, napisali pożegnalny list do rodziców nie wyjawiając w nim jednak swej tajemniczej przyczyny chęci rozstania się z tym światem, poczem starszy Leon na prośbę młodszego strzelił dwukrotnie do niego, a kiedy ten trafiony celnie w głowę i serce **padł nieżywy bez jęku, tenże sam popełnił samobójstwo.**

Tajemnicę swego zgonu **obaj zabrali do grobu.**

Zabójca brata i samobójca Leon Wędzonka pracował do niedawno w szpitalu św. Trójcy na stanowisku sanitarjusza, został jednak **bezpodstawnie z pracy tej zwolniony** rzekomo z powodu wątłego stanu zdrowia. Józef Wędzonka do chwili obecnej zajęty był w charakterze **starszego terminatora** w piekarni Brumera w Piotrkowic przy ul. Al. 3-go Maja nr. 18.

(bp)



J. E. Ks. dr. Teofil Bromboszcz, nowomianowany Biskup - Sufragan Diecezji Śląskiej.

Francja „dojrzała do przewrotu"

Tajne narady socjalistów i komunistów

Berlin, 5 kwietnia.

Prasa niemiecka donosi z Amsterdamu, że przed świętami Wielkiej Nocy odbyć się tam miały tajne obrady drugiej i trzeciej międzynarodówki z udziałem socjalistów i komunistów francuskich, angielskich, belgijskich, holenderskich, oraz przedstawicieli Kominternu moskiewskiego, na których omawiano utworzenie wspólnego frontu socjalistyczno-komunistycznego w krajach europejskich. Ustalić miano, że najpodatniejszym w tej chwili terenem do przewrotu komunistycznego jest Francja, postanowiono więc tutaj skoncentrować działalność wspólnego frontu międzynarodowego. Przygotowania w tym kierunku posunięto już bardzo daleko, tak, iż przewrót we Francji mógłby nastąpić już bardzo rychło. Centralą działalności nowego frontu socjalistyczno-komunistycznego miałaby się stać Holandja, gdzie już dziś tworzy się tak wiele magazynów broni.

Wiadomość ta ma wszelkie cechy dywersji — antyfrancuskiej.

Powolne tempo śledztwa

w sprawie zamordowania radcy Prince'a

Paryż, 5 kwietnia.

Z wiadomości, jakie nadeszły ze Szwajcarji, wynika, że we wrześniu 1933 r. Stawinskij prowadził **używione rokowania z grupą wybitnych osobistości z Neuf Chatel w celu utworzenia dwu wielkich towarzystw, w których chciał ulokować 40 miljonów franków.** Jedno z tych towarzystw miało na celu **eksport broni na wschód, głównie do Chin, drugie — monopol tytoniowy na Węgrzech.**

Od chwili aresztowania domniemanych zabójców radcy Prince'a, władze śledcze otrzymują setki listów mających udowodnić alibi Carbone (Venture), Spirito i barona Lussatsa. **Ze szczególną zażartością broni niewinności oskarżonych mer Marsylji, deputowany Sabiani, który zapowiada ogłoszenie nowego afisza, atakującego metody policyjne w całej tej sprawie.** Pomimo to władze śledcze kontynuują dochodzenie. Z Paryża przewieziono do Dijon 2-ch oskarżonych Venture i Lussatsa. Będą oni osadzeni w więzieniu, w którem przebywa już trzeci oskarżony Spirito. Przeciągające się śledztwo wywołuje w dalszym ciągu **krytyczne głosy prasy, która podkreśla, że w 43 dniu od zabójstwa Prince'a tajemnica morderstwa nie została wyjaśniona.** Dzienniki uważają, że alibi trzech oskarżonych zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Katastrofalny pożar pod Poznaniem

Brak wody utrudniał akcję ratunkową

Poznań, 5 kwietnia.

W środę późnym wieczorem **wybuchł na folwarku Uniwersytetu Poznańskiego** na Golęcinie pożar. Z niewiadomych przyczyn **zapalił się domek mieszkalny**, zbudowany z drzewa i w ciągu kilkunastu minut objęty został płomieniami.

Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej oraz zmobilizowano oddział wojska 7 pułku artylerji ciężkiej.

W akcji ratunkowej wzięło udział **przeszło 200 osób.** Domek spłonął doszczętnie. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych. Akcję **ratunkową utrudniał brak wody.**

Eksplozja składów benzyny w Japonji

Londyn, 5 kwietnia.

Miasto Hakodate w Japonji, które niedawno padło ofiarą olbrzymiego pożaru, nawiedziła nowa katastrofa, gdyż wyleciały w powietrze wielkie składy benzyny i innych produktów naftowych. Ofiarą pożaru padło około 70 will, położonych wzdłuż bulwaru nadbrzeżnego. Dwie osoby poniosły śmierć w płomieniach, a 15 osób odniosło rany.

Trucizna na szczury w chlebie

50 osób uległo zatruciu pod Poznaniem

Poznań, 5 kwietnia.

W Grodzisku pod Poznaniem wydarzył się **straszny wypadek masowego zatrucia trucizną na szczury** przeszło 50 osób, z których **jedna zmarła a kilka walczy ze śmiercią.** Po spożyciu pieczywa, pochodzącego z piekarni **p. Titzmanna,** zachorowało nagle w środę **kilkadziesiąt osób** z objawami zatrucia arszenikiem, połączonym z fosforem.

Lekarze miejscowi przystąpili bezzwłocznie do energicznej akcji ratunkowej. Mimo usilnych zabiegów zmarła wśród strasznych męczarni żona mistrza rzeźnickiego **p. Włoszyńska.** Władze sądowe pod kierunkiem prokuratora Pasikowskiego z Poznania wszczęły energiczne śledztwo. **Piekarnia Titzmanna została zamknięta i opieczętowana.**

Jak się dowiadujmy, zatrucie nastąpiło wskutek dostania się przez pomyłkę do mąki, z której wypiekano chleb, **trucizny na szczury.** Czeladnik piekarski **Strzykała zamiast cukru przez pomyłkę wsypał do ciasta 150 gramów trucizny.** Titzman oraz miejscowy piekarz **Seibold,** który dostarczył Titzmannowi truciznę na szczury, **zostali aresztowani.**

Sprawca strasznej tragedji, **Strzykała, leży sam obłożnie chory.** Komisja sądowo-lekarska dokonała sekcji zwłok śp. Włoszyńskiej, wynik której jest dotąd nieznany. W Grodzisku jak i w całej okolicy masowe zatrucie **wywołało straszne poruszenie.**

Armja bezrobotnych w Zagłębiu

ustawicznie rośnie

Z Grodźca donoszą, iż tamtejsza kopalnia Tow. Grodzieckiego, zatrudniająca **1.019 ludzi**, z powodu braku zamówień ograniczyła pracę **do 2—3 dni w tygodniu.**

Tow. Czeladź na Piaskach przez 4 letnie miesiące będzie urlopować **po 130 robotników.** Robotnicy otrzymywać będą po 2 tygodnie urlopu wypoczynkowego, płatnego.

Kopalnia Renard w Sosnowcu z powodu **przebudowy elewatora wstrzymała pracę na przeciąg tygodnia.**

Z Ząbkowic donoszą, iż tamtejsza fabryka szkła unieruchomiła szlifiernię, **zwalniając 25 ludzi.**

Tow. Franko-Włoskie w Dąbrowie, które zurlopowało 150 robotników, zapowiada redukcję **250 robotników.**

Sosnowiecka Fabryka Rur i Żelaza, zatrudniająca 854 ludzi, **zredukowała przed dwoma dniami 53 robotników.**

Huta Bankowa w Dąbrowie, zatrudniająca 2.210 robotników, **zwolniła 68 ludzi.**

Z Wojkowic Komornych natomiast donoszą nam, że w związku z rozpoczęciem sezonu ruszyła cementownia „Saturn", **zatrudniając 50 robotników.**

Nieprawdopodobną jest wieść, że Zakłady Modrzejowskie, ograniczające stale załogę, mają w najbliższych dniach przyjąć do huty „Katarzyna" **70 robotników.**

Piątek	Dziś: Wilhelma op.
6	Jutro: Epifanjusza
Kwietnia	Wschód słońca: g. [illegible] m. 25
1934	Zachód g. 18 m. 42
	Długość dnia: g. 13 m. 17

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:**

SOBOTA: g. 20 „Towariszcz".
NIEDZIELA: g. 16 „Rodzina".
g. 20 „Firma" sprzedane dla Zw. Pocz.
WTOREK: g. 20 „Towariszcz".

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:**

RYBNIK: piątek: g. 20 „Firma".
BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Papa".

△ **REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.**

SOBOTA: g. 20 „Czar Walca" operetka Oskara Straussa.

NIEDZIELA: g. 19 Oratorjum „Stabat Mater" i „Te Deum" A. Dworzaka.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Nieznajoma z telefonu". **Casino:** Dawno oczekiwana premjera „Marsz Rakoczego". W gł. roli Paweł Javor Tibor v. Halmay. **Colosseum:** „Zdobyć cię muszę". **Palace:** „Wiktorja i jej huzar". **Rialto:** „Csibi". **Unlon:** „Pożegnanie z grzechem". **Dębina:** „Dzieje grzechu".

SZOPIENICE. Heljos: „Zdobyć cię muszę".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Wielka księżna Aleksandra" i „Bożek mórz południowych". **Roxy:** „Nocny Ekspres" i „Musisz być moją". **Colosseum:** „Wesoły karawaniarz".

RYBNIK. Apollo: „Kocha, lubi, szanuje". **Palace:** „Morderstwo w ogrodzie zoologicznym".

RADJO:

SOBOTA, 7 KWIETNIA 1934 R.

Katowice. 7,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7,25 Płyty. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Zespół salonowy b-ci Dorian. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Płyty. 16,00 Audycja dla chorych. 16,40 Kurs średni języka francuskiego. 16,55 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19,40 Wiadomości sportowe. 20,02 Koncert wiosenny. 21,00 Płyty. 21,20 Koncert szopenowski. 22,00 Odczyt w języku włoskim p. t. „Polskość Pomorza". 22,15 Płyty. 23,05—24,00 Muzyka taneczna.

— RZECZY POCHODZĄCE Z KRADZIEŻY. U przytrzymanych w **Katowicach** złodziei sklepowych z Poznania, znaleziono **materjał na ubranie męskie i 4 wielkie skóry na buty,** pochodzące z kradzieży popełnionej na Śląsku. Poszkodowani winni zgłosić się w **Wydz. Śledczym Policji w Katowicach,** przy ulicy Żwirki i Wigury.

— OBŁOWILI SIĘ. W nocy na 4 bm. włamali się nieznani sprawcy do restauracji Antoniego Radwańskiego w **Mysłowicach,** skąd skradli **35 butelek różnych wódek oraz różne wyroby tytoniowe, wartości 165 zł.**

— NAGŁA ŚMIERĆ W PARKU KSIĄŻĘCYM. Dn. 4 bm. rano przechodziła przez park ks. Pszczyńskiego w Pszczynie **67-letnia** Paulina Kołochowa, zam. w Studzionce, Kolonja Piłsudskiego, która wpadła do rowu i na skutek udaru serca zmarła na miejscu.

— SPŁONĄŁ DOM. Onegdaj wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Czerwika w Kopaninie, w powiecie Pszczyńskim, na skutek czego uległ zupełnemu zniszczeniu dom mieszkalny. Powstała stąd szkoda wynosi 2.000 złotych. W akcji ratunkowej brały udział trzy straże pożarne z okolicznych miejscowości. Przyczyny wybuchu pożaru nie zdołano do tej pory ustalić. (ok)

— WŁAMANIE DO ŚWIETLICY „VOLKSBUNDU". Nieznani do tej pory osobnicy włamali się w nocy 4 bm. do świetlicy „Volksbundu" w Piasku, w powiecie Pszczyńskim, skąd skradli aparat radjowy, wartości 250 zł.

— WRÓG WOJSKA. Dn. 4 bm. przytrzymano w **Siemianowicach** 30-letniego Hermana **Kisiela** z Knurowa (Gliwicka 1) poszukiwanego **za uchylanie się od poboru wojskowego.** K. odstawiono do Rybnika.

— W POTRZASKU. W związku z licznemi włamaniami na terenie Król. Huty (do hurtowni Stupa — składu konf. Lubelskiego oraz Świętochłowicach, hurtownia Lorca) przytrzymano sprawców owych kradzieży, a mianowicie: Fryderyka Woźniaka, Stefana Kandziora, Józefa Pierskałę i Marjana Lubeckiego, zam. w Lipinach. (b)

— PIJACY W SZPITALU. Zarząd szpitala miejskiego w Król. Hucie powiadomił w dniu 4 bm. policję, że dwaj pacjenci w stanie podchmielonym urządzają awantury i niszczą urządzenia szpitalne. Wysłany patrol doprowadził do aresztów policyjnych awanturników: **Pawła Barteczkę i Fryderyka Smykałę** z Król. Huty. (b)

— LUDZKA NIEDOLA. Komornik sądowy wyeksmitował 4 bm. niejakiego Maksymiljana Wybierka z Król. Huty, ul. Styczyńskiego 3, wystawiając jego sprzęty domowe na podwórze. Wybierek przeniósł sprzęty na ulicę i tam przebywał z żoną i dwojgiem dzieci. Wywołało to zbiegowisko. Eksmisji dokonano pod wieczór (21 godz.) (b)

— PRZYTRZYMANIE NA GRANICY. — Onegdaj przekroczyła nielegalnie granicę z Niemiec do Polski na odcinku granicznym w Brzeziu n. O. niejaka Franciszka Mrózek, zamieszkała w Jedłowniku, pow. Rybnik, którą w krytycznym momencie przytrzymała Straż Graniczna. (R)

Walka turnusowo-urlopowanych robotników

o warunki pracy i płacy po powrocie do pracy

Na skutek okólnika Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego (z dnia 24 lutego br.), wystosowanego do wszystkich Zakładów Pracy, ażeby robotnikom po powrocie z urlopu turnusowego **nie udzielać węgla deputatowego i urlopu taryfowego** — zwrócił się Związek Zawodowy do Związku Pracodawców z wnioskiem **cofnięcia wspomnianego okólnika,** względnie **zwołania wspólnej konferencji w odnośnej sprawie.**

Związek Zawod. uważa zarządzenie to jako sprzeczne **z obowiązującemi umowami taryfowemi.** Przyjęcie wracającego robotnika z turnusu **na nowych warunkach, sprzeciwia się zasadzie urlopów turnusowych,** gdyż robotnik idzie na przymusowy urlop — jak to wyraźnie określa Urząd Komisarza Demobilizacyjnego — z tem, że po nim wraca do pracy **na poprzednich warunkach.** Przymusowy urlop nie stanowi zatem **przerwy w stosunku pracy i płacy.**

Dnia 6 bm. odbędzie się wspólna konferencja z zainteresowanemi stronami, o czem bliżej doniesiemy. (b)

Plan robót budowlanych w Mysłowicach

Słaby ruch w budownictwie mieszkań

W bieżącym roku **Mysłowice nie zamierzają przeprowadzać żadnych większych robót miejskich w zakresie budownictwa mieszkaniowego.**

Do Wydz. budowlanego w Magistracie wpłynęło **kilkanaście wniosków prywatnych o budowę mniejszych domków mieszkalnych** przeważnie w okolicy Mysłowic.

Wielki gmach **szkoły powszechnej będzie wykończony ostatecznie w końcu maja br.**

Natomiast w zakresie budownictwa ziemnego plan miejski przewiduje **szereg większych robót,** które będą wykonane z Fund. Pracy, **na ogólną sumę 102.903 zł.** Przy robotach tych znajdzie zatrudnienie kilkuset bezrobotnych. Nie jest wykluczone, że kwota 102 tys. zł. zwiększy się jeszcze w ciągu sezonu budowlanego.

Na pierwszym planie będzie **przebudowana i znacznie rozszerzona Strzelnica Bractwa Kurkowego przy ul. Katowickiej.** Cała strzelnica będzie cofnięta w głąb terenu. Koszt przebudowy wynosi 21 360 zł. Będzie przebudowane i rozszerzone **boisko K. S. „06"** przy Promenadzie, którego obszar uległ wielkiemu uszczupleniu wskutek regulacji Czarnej Przemszy. Boisko będzie przesunięte do promenady — koszt *27.423 zł.*

Na roboty ziemne około regulacji ulic i rozbudowę nowych przewidziano 26.120 złotych, na konserwację zaś ulic i zieleńców — 20.000 zł. Na „trójkącie" na Słupnej ma być założony w miejscowym lesie nowy park, na którego urządzenie przewidziano 8.000 zł. Potrzeba takiego parku jest już dawno odczuwana w Mysłowicach. Wymienione roboty mają rozpocząć się już w najbliższej przyszłości.

Ofiara gry w „trzy karty"

P. Józef Hartling, mieszkaniec Górnego Śląska, zdawałoby się napozór dość rozsądny młodzieniec, okazywał niezwykłe zamiłowanie do gier hazardowych.

— Nie mam szczęścia w miłości, więc może znajdę w grze — myślał sobie p. H. A kiedy znalazł się na jarmarku w Sosnowcu, widząc mały stoliczek, gdzie uprawiali oszukańczą grę w trzy karty znani kombinatorzy, Bronisław Gazda, Józef Zygmuntowicz i Stanisław Kołodziejczyk, nie mógł się oprzeć pokusie.

— Los na „stos", figura na kocioł, czarna przegrywa, czerwona płaci. Kto nie ryzykuje, ten nie wygrywa. Proszę zauważyć! Bez puku, a w rękach niema nic. Raz dwa trzy, już gotowe. Za złotego dwa, a za dwa cztery, — wołali zachęcająco pp. Bronuś, Józio i Stasio, przerzucając kartami.

— No, na którą pan sadzi? — zwrócili się do pana Józefa H.

Postawił pan Józef na kartę dwa złote i... oczywiście przegrał.

Zmartwiony przegraną p. H. postanowił „się odbić". Ponieważ miał banknot 20-złotowy, a gracze nie mieli wydać, więc jeden z nich zaofiarował się grzecznie pójść do pobliskiego straganu rozmienić.

Czekał i czekał p. H. na powrót grzecznisia. Lecz, kiedy po dwugodzinnem płonnem wyczekiwaniu nie powracał z pieniędzmi, zrozumiał p. H., iż padł ofiarą oszustów.

Zrozpaczony stratą, udał się do komisarjatu i opowiedział ze łzami w oczach o smutnem zajściu dyżurnemu przodownikowi.

Po określeniu wyglądu, okazało się, iż są to znani już specjaliści tych oszukańczych eskapad.

Na dzisiejszej rozprawie w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu, wymierzono tym trzem niebieskim ptaszkom po 3 miesiące aresztu każdemu. P. H. jednak pieniędzy nie odzyskał.

Lustracja w Ubezpieczalni w Sosnowcu

W dniach 6 i 7 b. m. przeprowadzona zostanie lustracja ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu. W skład komisji lustracyjnej dla ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu wchodzą: dr. L. Kowarski, nacz. B. Krakowski, p. L. Frankowska, p. J. Filipczak, p. Jan Starczewski i p. G. Chomicki.

Zasądzenie przemytników koni w Raciborzu

W ub. środę sąd ławniczy w Raciborzu skazał pewnego handlarza z Raciborza za przemyt koni oraz niedozwolony wywóz dewiz do Czechosłowacji na 11.379 mrk. grzywny, miesiąc więzienia i konfiskatę 2 koni.

Ponura tragedja miłosna w Bytomiu

W drugi dzień Świąt wyjechała do Opola z Bytomia **21-letnia Olga Erbrich,** narzeczona niejakiego Jerzego Mazura, pochodzącego z Katowic, a zamieszkałego w Gliwicach. **Tuż za nią wyjechał narzeczony Mazur,** celem przekonania się, do kogo E. wyjechała.

Przekonawszy się, że wstąpiła ona do mieszkania malarza Wieschalli w Opolu, przy ul. Sedana, Mazur wpadł do tego mieszkania, gdzie **zastrzelił Erbrichówną, a następnie popełnił samobójstwo.**

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Kocha... lubi... szanuje...". **Palace:** „Zdobywcy" i „Biały wódz". **Eden:** „Niewidzialny człowiek". **Casino:** „Prokurator Alicja Hora"

BĘDZIN. Apollo: „Sabra, syn Palestyny". **Nowości:** „W twoich ramionach" i „Powrót Sherlocka Holmesa". **Światowid:** „Ulica".

DĄBROWA. Ars: „Niewidzialny człowiek". **Bajka:** „Pieśniarz Warszawy" i „Krajera dziewczęcia".

ZAWIERCIE. Stella: „Don Kiszot".

CZELADŹ. Czary: „Platynowa blondynka".

— RUBRYKA KRADZIEŻY. 3 bm. zatrzymano Ignacego Żyłę, który skradł torebkę p. Józefie Bielak z Sosnowca. z ul. Warszawskiej w Strzemieszycach skradziono rower, pozostawiony przez p. Jana Skotasa, p. Antoniemu Cieśli, który w restauracji p. Cuglewskiego bawił się w towarzystwie dam z półświatka, skradziono złoty zegarek. O kradzież posądza swe towarzyszki.

— Sosnowieckie władze śledcze zatrzymały złodziei Antoniego Dziamę i Kazimierza Boryczko, którzy jak stwierdzono, okradli **artystkę Eugenję Iwanównę,** oraz dyżurnego ruchu na stacji kolejowej w Sosnowcu, p. **Jana Matyję.** Równocześnie aresztowano Józefa Kręciszka z Czeladzi i Helenę Dziamę z Sosnowca, u których znaleziono część skradzionych przedmiotów.

— ZA DRĘCZENIE PTAKÓW. Policja na Piaskach pociągnęła do odpowiedzialności sadowej **Antoniego Guję, Antoniego Majdańskiego i Bolesława Dziubdałę,** którzy w sidła chwytali ptactwo.

— ZATRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW. — Policja na Piaskach zatrzymała Jana Niedbałka z Czeladzi, Staszica 3 i Mieczysława Chwaszcza, Rynkowa 6, przy których znaleziono 2 kg i 90 dkg. maggi i 35 sztuk pomarańcz, przemyconych z Niemiec.

— UJĘCIE DEZERTERA. Policja w Zawierciu ujęła Stanisława Gajdę, dezertera, który zbiegł z 4 p. p. leg. w Kielcach.

— Z BAGNETEM NA POLICJANTA. Jan Szynoch, bawiący na urlopie w Zawierciu żołnierz, awanturując się na ulicy, wezwany został przez posterunkowego, do uspokojenia się. **Wojowniczy żołnierz zareagował na wezwanie** w ten sposób, że wyjął bagnet usiłując przebić policjanta. Szynoch został rozbrojony i w ten sposób unieszkodliwiony.

— URUCHOMIENIE BETONIARNI W PILICY. W tych dniach wydział powiatowy w Olkuszu przystępuje do fabrykacji materjału ogniotrwałego, t. j. pustaków, dachówki i krawężników w Pilicy. Fabrykat przeznaczony jest w pierwszym rzędzie do budowy szkół powszechnych na terenie gminy Pilica i okolicy. (o)

Nie wolno dzieciom szkolnym należeć

do żadnych związków poza harcerstwem

Przed Świętami Wielkanocnemi kuratorjum szkolne na Śląsku wydało do poszczególnych kierowników szkół powszechnych, średnich i dokształcających, zarządzenie, **zabraniające dziatwie szkolnej należenia do wszystkich innych organizacyj poza harcerstwem.**

Kierownicy szkół poruczyli obwieszczenie zakazu gospodarzom klas, a już od taktu poszczególnych nauczycieli zależało, w jaki sposób zakaz ten został dziatwie podany do wiadomości.

W myśl więc tego zarządzenia dzieciom szkolnym nie wolno należeć np. do związków o charakterze religijno-kościelnym, jak do **„Stow. Dziecięctwa Jezus", „Sodalicji Marjańskiej", „Kongregacji Marjańskiej", „Stow. Młodz. Pol. Katolickiej", a pozatem i do Tow. Gimn. „Sokół".**

Powyższe zarządzenie świadczy najlepiej o tem, jak dalece doszliśmy już w dziedzinie osławionego **„wychowania państwowego"** i jak się na każdem kroku czyni starania w kierunku **odsunięcia młodzieży szkolnej od wpływów duchowieństwa katolickiego,** które, jak wiadomo, kieruje stowarzyszeniami religijno-kościelnemi.

Niezwykła historja z 20.000 zł.

Zagadkowe pretensje strażaka do Dyrekcji Polskich Kopalń Skarbowych w Król. Hucie

W kołach urzędniczych pewnego b. poważnego przedsiębiorstwa przemysłowego na Śląsku wielkie poruszenie wywołała sprawa tajemniczego zaginięcia oraz odnalezienia 20.000 zł., pobranych w jednym z banków państwowych przez woźnego tegoż przedsiębiorstwa.

Sprawa ta przedstawia się następująco:

W ub. wtorek kasjer tego przedsiębiorstwa wysłał do banku woźnego celem **podjęcia 60.000 zł.**, potrzebnych na wypłatę dla personelu. Woźny odebrał w banku wspomnianą kwotę, wrócił do kasy i **oddał kasjerowi bez przeliczenia tylko 40.000 zł.**, zabierając z sobą do domu 20.000 zł.

Po odejściu woźnego kasjer zauważył po przeliczeniu ku swemu przerażeniu, że ma **tylko 40.000 złotych.** Wobec tego kasjer zawiadomił o tem dyrekcję, na której polecenie udał się w towarzystwie policji do mieszkania woźnego, **żądając zwrotu reszty, tj. 20.000 zł.** Woźny przyznał się bez obsłonek, że pozostałe 20.000 zł. przywłaszczył sobie z tego powodu, iż rzekomo dyrekcja przedsiębiorstwa **jest mu tyle winna.** Pozatem oświadczył woźny kasjerowi, że pieniędzy tych nie zwróci, **bo ma pretensje do przedsiębiorstwa** i pragnie je w ten sposób zabezpieczyć do siebie.

Ostatecznie wezwał go do siebie jeden z dyrektorów na konferencję, w toku której po dłuższej rozmowie woźny **wyraził zgodę na zwrot części tych pieniędzy**, albowiem 2.800 zł. zdążył już w ciągu dnia zużyć na własne potrzeby. Wreszcie zaprowadził on przedstawiciela dyrekcji na pewne miejsce, gdzie **ukrył resztę gotówki, t. j. 17.200 złotych.** Woźny zobowiązał się pozatem, że pobrane przez niego 2.800 zł. zwróci **dyrekcji w ratach** miesięcznych i w związku z tem złożył odpowiednie piśmienne zobowiązanie.



Kościół Serca Pana Jezusa w Mysłowicach.

Bestjalski napad na żołnierza w Olkuskiem

Napadniętemu nożem wykłuli oko

Na same święta powrócił z wojska do domu w Bolesławiu, pow. Olkuskiego, **Edward Rudawski.** Po świętach w mieszkaniu Rudawskich przyjmowano kolegów młodego Rudawskiego **do późna wieczorem.** W pewnej chwili Edward wyszedł na podwórko i znienacka został **napadnięty przez kilku drabów, którzy poczęli zadawać mu razy nożami.**

Na krzyk napadniętego wybiegli domownicy i natknęli się na jęczącego i **słaniającego się Edwarda.**

Napastnicy nierozpoznani przez nikogo, wśród ciemności zbiegli.

Ciężko rannego Edwarda odwieziono do szpitala olkuskiego, gdzie dokonano wczoraj **operacji wyjęcia lewego oka**, bowiem otrzymał on ranę nożem również w **okolicę brwi.** Pozatem ma on kilka **ran w ręce.**

Policja bolesławska prowadzi dochodzenie celem **wykrycia sprawców bestjalskiego napadu.**

Zachodzi podejrzenie, że Edward Rudawski stał się ofiarą pomyłki i że napastnicy mieli się zemścić **na jednym z jego kolegów**, będącym w mieszkaniu Rudawskich.

Uniewinniający wyrok w procesie

o skomunizowanie 23 p. a. l.

W czwartek w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu wznowiony został proces przeciwko mieszkańcom Sosnowca **Moszkowi Dawidowi Bursztynowi i Mordce Gramkowiczowi**, oskarżonym o próby **komunizowania 23 p. a. l. w Będzinie.**

Zeznawało razem kilkudziesięciu świadków, a m. in. **i rabin z Wolbromia.** Dzięki zeznaniom świadków, oraz doskonałej obronie aż trzech adwokatów, oskarżeni zostali **uniewinnieni.**

Grankowicz pozostawał w więzieniu mysłowickiem, to też po ogłoszeniu wyroku, z Sosnowca wyjechało **kilkanaście dorożek z żydami w stronę Mysłowic**, a równocześnie prawie gromada żydów pieszo przybyła pod Mysłowice, gdzie witano wypuszczonego **na wolność Grankowicza.** Oswobodzonemu „bohaterowi" wręczono nawet kwiaty. (!!)

Ze Stryja maszerował pieszo do Zagłębia

Ujęcie niezwykłego dezertera

W ub. wtorek przypadkowo przechodzący przez wieś **Tuczna Baba, pod Łosieniem w Olkuskiem policjant zauważył żołnierza - artylerzystę, pieszo maszerującego szosą.** Żołnierz, zakurzony od stóp do głów, miał wygląd mocno zmęczonego, to też niezwykły ten piechur zainteresował policjanta, który postanowił go wylegitymować. Żołnierz oświadczył, że już od trzech dni maszeruje pieszo na urlop, ze Stryja, gdzie kwateruje 1 pułk artylerji, do którego należy. Dokumentów urlopowych nie posiadał i jak twierdził zagubił je w drodze.

Naiwne to tłumaczenie wydało się podejrzanem posterunkowemu, to też zatrzymał artylerzystę - piechura, przesyłając go do dyspozycji żandarmerji wojskowej, przy garnizonie będzińskim.

Po sprawdzeniu okazało się, że żołnierz zdezerterował i w mundurze usiłował dostać się do domu w Łodzi. Nazywa się **Stanisław Kubiak**, a z pułku zbiegł w dniu *26* marca br.



Nowomianowany Biskup Sufragan Diecezji Śląskiej, J. E. ks. dr. Teofil Bromboszcz, w ogrodzie obok plebanii w Mysłowicach, gdzie pełni obowiązki proboszcza.

Butelką zabił kolegę w karczmie

Echa strasznej zbrodni w Zawierckiem

Do restauracji Marszałka w **Mrzygłodzie**, w powiecie Zawierciańskim, przybyło kilku mieszkańców tej miejscowości i po wypiciu większej ilości alkoholu, wszczęło awanturę. Awantura ta zakończyła się niezwykle **tragicznie.** Jeden z biesiadników, 24-letni Zygmunt Kos, schwycił w **podnieceniu za butelkę pełną wódki i uderzył nią swego kolegę Stefana Kułacha.**

Kułach upadł zemdlony na ziemię i zanim przystąpiono do akcji ratunkowej, zmarł, nie odzyskawszy przytomności. **Śmierć nastąpiła natychmiast skutkiem silnego wstrząsu mózgu.**

Sprawcę zabójstwa, Kosa, aresztowano i osadzono w więzieniu będzińskiem. Wczoraj przetransportowano go na rozprawę do Sądu Okręg. w Sosnowcu, gdzie odbyła się przeciwko niemu rozprawa.

Wobec ustalenia, że Kos zabił swego kolegę w stanie zupełnego prawie zamroczenia umysłowego, spowodowanego nadużyciem alkoholu, sąd wymierzył **zabójcy tylko trzy lata więzienia, zasądzając na rzecz rodziny zabitego kilkaset złotych kosztów.**

Rozpaczliwy czyn

chorego górnika

W ubiegły wtorek pomiędzy godz. 22—22.30 popełnił samobójstwo górnik Jan Szendzielorz, zam. w Szczygłowicach pow. Rybnik. Wymieniony powiesił się we własnym mieszkaniu na pasku skórzanym. Jak nam donoszą, powodem samobójstwa była długotrwała choroba płucna, wstrzymanie renty wojskowej, oraz to, że z dniem 1 maja b. r. miał rozpocząć urlop turnusowy. Szendzielorz nie mógł przeboleć tak niekorzystnego dlań splotu okoliczności, wobec czego doprowadzony do ostateczności pozbawił się życia.

Los górnika

Na kopalni „Giesche" w Nikiszowcu wskutek oberwania się węgla na filarze uderzony został złomem węgla 27-letni górnik Maks Bajer, doznając pęknięcia czaszki. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Za 5 zł. malował na ścianach hasła wywrotowe

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiedli w ub. czwartek: Michał Korfanty i Augustyn Guzy z Bytkowa, którym akt oskarżenia zarzucał przynależność **do Polskiej Partji Komunistycznej i uprawianie agitacji wywrotowej.**

W czasie wyborów do rady załogowej kopalni „Maks" w Michałkowicach osk. K. wypisywał kredą na ścianach domów i murach kopalni hasła antypaństwowe. Guzy natomiast przyglądał się robocie swego kolegi.

Na wczorajszej rozprawie tłumaczył się K. tem, że działał z polecenia nieznanego mu bliżej osobnika, który za napisanie haseł antypaństwowych obiecywał **mu 5 złotych.** G. do żadnej winy się nie przyznawał.

Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków skazał osk. K. na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata, ponieważ nie był dotychczas karany, zaś osk. G. uwolnił dla braku dostatecznych dowodów. (s)

Tajemnica umysłowo chorej z Krakowa

4 bm. policja przytrzymała na dworcu w Świętochłowicach około **25-letnią anormalną kobietę, jadącą z Krakowa do Katowic**, która przez pomyłkę wysiadła dopiero w Świętochłowicach. Oświadczyła ona policji, **że nie udzieli żadnych informacyj co do swojej osoby, i, że odbierze sobie życie.**

Przy kobiecie tej nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych, jedynie **kilka fotografij**, przedstawiających młodych mężczyzn.

Zawikłana sprawa fałszywych 100-złotówek

Sensacyjna rozprawa przed sądem w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. czwartek zawikłaną sprawę o fałszowanie banknotów 100 złotowych. Na ławie oskarżonych zasiedli niejaka **Augustyna Biegaj** z Bytomia, przebywająca od 1 września ub. r. w więzieniu śledczem, kupiec **Florjan Wywioł i niejaka Ernestyna Myszowa z Nowej Wsi.** Osk. Wywioł i Myszowa przebywają na wolności. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym rozpowszechnianie **fałszywych 100-złotówek.**

Wywioł kupując swego czasu towar w hurtowni tytoniowej, zamierzał zapłacić 100-złotówką, którą kasjerka **rozpoznała jako fałszywą.** Wobec tego Wywioł zabrał **towar na kredyt.** Gdy po kilku dniach zgłosił się ponownie w hurtowni, by zapłacić pobrany na kredyt towar, kasjerka pytała go, co **się stało z fałszywą 100-złotówką.** Wtenczas okazało się, że Wywioł nie oddał fałszywego banknotu policji.

Wspólnie z Wywiołem w jednem mieszkaniu mieszkała również handlarka Myszowa, która płacąc za towar niejakiemu Rosenfeldowi, wręczyła mu **także fałszywą 100-złotówkę.** Kupiec w pierwszej chwili nie zauważył, iż banknot jest fałszywy, a dopiero, gdy **wpłacał pieniądze do P. K. O., tam zwrócono mu uwagę, że jedna ze stuzłotówek jest fałszowana.**

Po tych wypadkach sprawą zajęła się policja, która w toku mozolnych dochodzeń stwierdziła, **że osk. Wywioł otrzymał dwa banknoty stuzłotowe** od niejakiej **Biegajowej** z Bytomia i właśnie te banknoty były fałszywe. Sprawa ta była tem więcej podejrzana, że syn Biegajowej był znany władzom jako zawodowy fałszerz banknotów i za tego rodzaju przestępstwo był już **kilkakrotnie karany.**

Rozprawa zresztą wykazała, że **Wywioł wiedział o tem, że syn Biegajowej trudni się zawodowo fałszowaniem banknotów.** Po przesłuchaniu szeregu świadków, sąd skazał Biegajową i Wywioła **na 2 lata więzienia**, bez zawieszenia kary, osk. Myszową zaś **uwolnił od winy i kary dla braku dostatecznych dowodów.** Od wyroku tego zasądzeni wnieśli odwołanie, wobec czego sprawę tę ponownie będzie rozpatrywał Sąd Apelacyjny. (s)

Śmierć przy przeskakiwaniu strumyka

W dniu 3 bm. w godz. porannych odnaleziono w parku ks. Pszczyńskiego w Pszczynie zwłoki 67-letniej Pauliny **Koloch**, zam eszkałej w Pszczynie. Jak zdołano stwierdzić przyczyną śmierci był udar serca, jakiego doznała śp. Kolochowa w czasie, kiedy przeskakiwała płynący w tem miejscu strumyk. (ok)

Cmentarz — miejscem zabaw

Z Poręby donoszą, że od pewnego czasu miejscowy cmentarz, stał się terenem zabaw libacyj, urządzanych przez **szumowiny.**

Codziennie wieczorami z cmentarza dochodzą **krzyki, śmiechy i wyzwiska**, a jak to da się stwierdzić, rozgrywały się tam **prawdziwe orgje.**

Profanacja cmentarza wywołuje oburzenie ludności, która przypuszcza, że miejscowe **władze otoczy cmentarz należyta opieka i przepędzą szumowiny.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

71)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd próbował zbiec przy pomocy swego przyjaciela Wiktora. — Ucieczka nie udała się i obaj zostali schwytani. Wiktor, jako muszkieter, odstawiony został do dowódcy wojsk Paryża i Wersalu gen. Montarina.

•

Muszkieter transportujący postąpił krok naprzód.

Montarin groźnie spojrzał na Wiktora.

— Dlaczego nie byłeś posłusznym? — zapytał. — Dlaczegoś się nie poruszył, gdym kazał wystąpić dezerterowi?

— To jest fałszywe oskarżenie, panie generale! Nie jestem dezerterem! — odpowiedział Wiktor. Przedsięwziąłem podróż do Tulonu za pozwoleniem mego kapitana.

— Łatwo ci to mówić. Bezwątpienia musisz już wiedzieć, że były kapitan muszkieterów wczoraj rano w Orleanie poniósł śmierć w pojedynku! — rzekł Montarin. — Gdzież masz dowód, że otrzymałeś urlop?

Wiktor skamieniał na te słowa generała. Śmierć byłego kapitana pozbawiała go wszelkiej możności usprawiedliwienia się.

— Nie masz na to dowodu — mówił Montarin dalej — a nadto nietylko na dłuższy czas opuściłeś służbę, lecz ciąży na tobie inne również ważne oskarżenie. Jest ono tu spisane. Dopomagałeś do ucieczki jednemu z więźniów w Tulonie?

— Nie zaprzeczam tego, panie generale, nie był to jednakże czyn, któryby mnie hańbił — odpowiedział Wiktor niezachwianie i śmiało w poczuciu prawdziwości swoich słów.

— Uważasz zatem za rzecz zaszczytną dopomaganie do ucieczki więźniowi? — zawołał Montarin — no, kochanku, mniemam, że już z tego można wnieść łatwo, co należy sądzić o tobie.

— Należy poznać sprawę przed zawyrokowaniem o niej, panie generale — odważył się powiedzieć Wiktor.

Montarin się zerwał.

— Nie masz prawa czynić tu żadnych uwag, muszkieterze! — zawołał.

— Sądziłem, że mi wolno będzie usprawiedliwić się.

— A więc mów, co masz na usprawiedliwienie, tylko prędko, bo nie mam czasu.

— Więzień Marceli Sarbonne, któremu dopomagałem do ucieczki, nie jest bynajmniej zbrodniarzem. Jest on synem siostry księcia Beaufort, — którego książe niewinnie wysłał na galery — rzekł Wiktor śmiało i odważnie.

— Głupstwa! — przerwał mu generał, spoglądając nań żywo swemi ruchliwemi, ciemnemi oczyma — przypadkowo jest mi wiadomem, że Marceli Sarbonne, o którym ten muszkieter mówi, oddawna już nie żyje. I z drugiego swego przewinienia chce się zatem usprawiedliwić przez powołanie się na nieżyjącego świadka. Ale dość tego. Nie chcę o tem nic więcej słyszeć. Muszkieterze! — zwrócił się generał do transportującego — odstawisz aresztowanego napowrót do Paryża! Komendant Bastylji, następca mego nieboszczyka brata, otrzyma odpowiednie zawiadomienie.

Do Bastylji! Wiktor drgnął, tego się nie spodziewał.

Do Bastylji! I on zatem miał zostać usuniętym dla stłumienia świadectwa, jakie mógł oddać prawdzie.

Tego strasznego wyroku nie spodziewał się! W tem jednak nic już zmienić nie było można, każde dalsze słowo było nietylko nadaremnem, ale mogłoby pogorszyć jeszcze jego doię. To, co powiedział o księciu i Marcelim, skłoniło zapewne generała do odesłania go do Bastylji. Świadectwo jego musiało być tym sposobem stłumione.

— Odejść! — rozkazał generał.

Wiktor opuścił pokój z muszkieterem, który go transportował.

— Nierozważnie postąpiłeś! — zganił go muszkieter, idąc z nim po schodach i wychodząc z gmachu komendantury — rozgniewałeś komendanta, mówiąc do niego w sposób bardzo wyzywający.

— Powiedziałem tylko prawdę! Wierz mi, kolego — odpowiedział Wiktor — choćbym to miał na miejscu śmiercią przypłacić, prawdę zawsze powtórzę.

— Jest to bardzo chwalebne, ale w niektórych razach niezbyt roztropne — zauważył muszkieter.

— Nie ganię tych, którzy się rządzą roztropnością — rzekł Wiktor — ja jednak nie robię wyjątków w takich rzeczach.

— Źle na tem wyszedłeś, kolego.

— Pójdę do Bastylji... a to gorsze, niż śmierć! — przyznał Wiktor.



Weszli za swoim przewodnikiem na schody...

— Pragnąłbym być w możności pozwolić ci uciec!

— Nicby mi to nie pomogło, a tybyś, kolego, popadł w nieszczęście. — Nie, nie! niech ta myśl będzie odemnie daleką!

Dwaj muszkieterowie dosiedli koni, które przez cały ten czas przeprowadzał żołnierz przed gmachem i udali się w drogę z powrotem do Paryża.

— Czy masz jeszcze co do załatwienia? — zapytał muszkieter w drodze.

— Nie mam nic, kolego! Życzeniem mojem najgorętszem było dopomóc przyjacielowi i ocalić go, ponieważ niewinnie cierpiał na galerach. Teraz stało się to dla mnie na zawsze niemożliwem — odpowiedział Wiktor Delaborde — Nie wiem, czy mnie kto kiedy więcej na tym świecie zobaczy.

Nad wieczorem dwaj jeźdźcy przybyli do Paryża, a następnie do ponurej, rodzaj fortecy stanowiącej Bastylji.

Gdy przejeżdżali przez most zwodzony, szyldwach stojący przy wielkiej bramie sprezentował broń.

Muszkieter zawołał na szyldwacha, ażeby otworzył bramę.

Otworzono.

Dwaj młodzi ludzie wjechali na wielkie podwórze Bastylji, na którem był kiedyś Wiktor w zamiarze ocalenia swego przyjaciela. Teraz przybywał jako więzień do tego nieprzyjemnego, ponurego budynku.

Inwalida zbliżył się do nich i gdy zsiedli z koni, odprowadził je na stronę.

Inspektor wyszedł także naprzeciw nim, sądząc że obaj muszkieterzy są oddawcami jakiegoś rozkazu.

— Chciej pan nas zaprowadzić do pana komendanta — rzekł do niego transportujący muszkieter.

Inspektor z całą gotowością uczynił zadość ich żądaniu.

Ponieważ wewnątrz Bastylji było już ciemno, przyniósł więc lichtarz z zapaloną świecą i rzekł im, żeby poszli za nim.

Przeszedłszy przez znany nam już szeroki, długi, ponury, sklepiony korytarz, dwaj muszkieterowie weszli za swoim przewodnikiem na schody, prowadzące do mieszkania komendanta.

Na górze spotkał ich służący, który miał ich zaprowadzić do salonu głównego zarządcy Bastylji.

— Nie odchodź pan daleko, panie inspektorze — rzekł Wiktor — będziesz musiał wkrótce umieścić mnie w jednej z cel.

Inspektor wziął to za żart.

— Nie byłoby to pewnie przyjemne panu muszkieterowi — roześmiał się.

— O to nikt się nie będzie pytał, panie inspektorze! — odpowiedział Wiktor — dowiesz się pan zaraz, że jestem pańskim więźniem.

Inspektor szeroko otworzył oczy.

— Na świętego Benedykta! — zawołał — czy to podobne?

Służący otworzył drzwi, prowadzące do kancelarji komendanta i wpuścił dwóch muszkieterów.

Wkrótce potem ukazał się nowy komendant, w którego każdym ruchu, w całej postawie, w wyrazie twarzy i w każdem słowie znać było dworaka.

Następcą nieboszczyka Montarina był margrabia de Saint-Andre, człowiek, mogący mieć około pięćdziesięciu lat, z siwemi czy też pudrowanemi włosami, z starannie wygoloną twarzą, delikatnemi, troskliwie pielęgnowanemi rękami, w eleganckich, haftowanych żabotach białych, jedwabnych pończochach, trzewikach ze sprzączkami, w bardzo długiej, żółtej kamizelce i w odpowiednim do mody ówczesnej jasno-błękitnym fraku.

Margrabia de Saint Andre trzymał się prosto jakby kij połknął. Laska woskowa nie mogła mieć sztywniejszej postawy. Żaden rys jego twarzy nie zmienił się podczas rozmowy. Nie było nic takiego, coby mogło zrobić głębsze wrażenie na tym bywalcu wersalskiego dworu.

Dwaj muszkieterowie złożyli ukłon wojskowy.

Margrabia odkłonił się ręką otoczoną wielkiemi w kryzę ułożonemi mankietami.

— Otrzymałem rozkaz, panie generale, odstawić tutaj muszkietera Wiktora Delaborde — rzekł transportujący.

— Rozkaz? od kogo? — zapytał margrabia.

— Od pana generała Montarin.

— Ah, od pana generała.

— Bliższa wiadomość ma nadejść, panie komendancie.

— Muszkieter zostaje zatem uwięziony w Bastylji?

— Tak jest — odpowiedział Wiktor, wyręczając swego kolegę.

— Tak, tak... Aresztowanym, więźniem...

Margrabia przystąpił do stołu i zadzwonił.

— Inspektora — rzekł do wchodzącego lokaja.

Wkrótce potem inspektor w postawie wojskowej ukazał się w pokoju.

Margrabia wskazał na Wiktora.

— Odprowadzić muszkietera do celi — rzekł.

— Rozkaz pana komendanta będzie spełnionym.

— Która to będzie cela?

— Cela dziewiąta w siódmej wieży — powtórzył margrabia i wpisał numer do listy a następnie zapytał Wiktora o nazwisko i zapisał je także.

Muszkieter transportujący został uwolniony.

— Oddaję ci nowego więźnia, inspektorze — rzekł komendant, wskazując na Wiktora — cela dziewiąta, wieża siódma.

Ceremonja przyjęcia do Bastylji skończyła się. Przyznać należy, że była łatwa i krótkotrwała w porównaniu z ciężkiem i długiem życiem, jakie po niej oczekiwało więźnia.

Margrabia odwrócił się.

— Idę za panem — rzekł Wiktor do inspektora, opuszczając wraz z nim pokój komendanta.

— Na wszystkich świętych, panie muszkieterze, co się stało? — zapytał inspektor zdziwiony.

— Tak, kochany inspektorze — odpowiedział Wiktor z przymuszoną wesołością. Zdarza się tak często w życiu. Słabszy staje się często ofiarą silniejszego.

Inspektor spojrzał ze zdziwieniem.

— To znaczy, że masz pan potężnego nieprzyjaciela? — zapytał.

— Właściwie mówiąc, pomagałem tylko komuś mającemu znakomitego i potężnego wroga, ale to już wystarcza, ażeby być wtrąconym do Bastylji i zginąć w niej.

— Hm! hm!... bardzo mi przykro! — mruknął inspektor odprowadzający muszkietera do siódmej wieży, a w tej pod numer dziewiąty — przynajmniej nie będziesz pan tu cierpiał niedostatku, panie muszkieterze. W tej celi jest dobre łóżko, a o jadle i napoju będę pamiętał. Dobranoc, panie muszkieterze.

LI.

PORUCZNIK I DOZORCA

Rochelle był zadowolony. Więzień został skazany na śmierć. Teraz pozostało mu tylko dopilnować, aby skazaniec w ciągu kilku dni, jakie mu pozostały do życia, nie przedsięwziął znowu ucieczki.

Kilka dni jednak ubiegło i ku największemu zadziwieniu Rochella nie przedsiębrano żadnych przygotowań do egzekucji.

— Do djabła, co to znaczy! — zapytał kata Lorenza — dlaczegoż zwlekasz tym razem?

— Dlaczego zwlekam?... Bo nie otrzymałem rozkazu — odpowiedział Lorenzo.

— Przecież ten przeklęty więzień został skazany — zawołał Rochelle.

Lorenzo wzruszył szeroko herkulosowemi ramionami.

— Kto wie, czem się to dzieje — rzekł — musi mieć dobrych protektorów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tajemnice toru wyścigowego w Warszawie

Kokaina i konie wyścigowe

Z Warszawy donoszą:

W procesie o oszustwa na torze wyścigowym w Warszawie ukończono przesłuchiwanie świadków. Weterynarz dr. Koskowski, który badał dwa konie, które były dopingowane, stwierdził, że koń „Koncert“ niewątpliwie otrzymał zastrzyk kokainy, co zaś do drugiego konia, to ten mógł być dopingowany w sposób tak umiejętny, że nie pozostały żadne ślady. Świadkowie zeznali, że **dopingowanie było stosowane powszechnie i różne „kombinacje“ zdarzały się bardzo często. Wobec tego postępowanie oskarżonych nie było niczem nadzwyczajnem.**

Po wyczerpaniu listy świadków przemawiał prokurator Wrzeszcz. Podkreślił on, że **jeżeli nadużycia wyścigowe poraz pierwszy znalazły się na forum sądu, to jedynie dlatego, iż konszachty wyścigowe niezwykle trudno jest ujawnić.** Prokurator podkreślił, że gra może być uczciwa i nieuczciwa, potępiając dopingowanie koni w imię opieki nad zwierzętami, zakończył swe przemówienie żądaniem surowej kary.

Obrońcy oskarżonych podkreślili nieścisłość badań oraz nagminne stosowanie „kombinacyj“ i postawili zarzut, że **wyścigi jako takie nie są grą uczciwa, czego dowodem jest podejrzenie jednego ze świadków, że im mocniej jakiś koń obstawiony jest na totalizatorze, z tem większą pewnością przychodzi ostatni.**

Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

Skazanie sekciarzy warszawskich

za nieprawne noszenie szat duchownych

Z Warszawy donoszą:

Warszawski Sąd Okręgowy rozpatrywał w czwartek sprawę kilku t. zw. duchownych marjawickich i kościoła narodowego, oskarżonych o nielegalne noszenie szat podobnych do sutan katolickich.

Na ławie oskarżonych zasiedli m. in. Stanisław Piekarz z kościoła narodowego, który już ze seminarjum duchownego został w swoim czasie wydalony za sfałszowanie matury. Dalej zasiedli na ławie oskarżonych Czesław Djoniziak, należący do t. zw. kościoła marjawickiego, dalej Henryk Laskowski, Stanisław Kuziel i Antoni Żółtowski. Oskarżeni przybyli do sądu w strojach podobnych do strojów kleryków kościoła katolickiego. W charakterze świadków zeznawał t. zw. biskup marjawicki Pruchniewski, oraz malarz Blechert, który projektował stroje dla wszystkich sekt kościoła narodowego. Wszystkich oskarżonych skazano na 100 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

W motywach wyroku sąd podkreślił, że konstytucja gwarantuje swobodę wyznań, ale konstytucja zabrania wprowadzania w błąd obywateli wyglądem lub szatami, przyjętemi w pewnych określonych warunkach przez pewnych ludzi.

Trzęsienie ziemi na Ukrainie

Z Moskwy donoszą: Według komunikatu wydanego przez sowiecki instytut sejsmologiczny w Leningradzie w całym szeregu miejscowości Ukrainy dało się odczuć lekkie trzęsienie ziemi. W Kijowie trzęsienie ziemi trwało około 10 sekund, przyczem w domach meble zmieniały miejsce. Trzęsienie ziemi odczuto również w Żytomierzu, oraz w Winnicy. W Dniepropietrowsku wstrząsy podziemne trwały około 8 sekund. Niektóre domy w mieście zarysowały się.

Ognisko trzęsienia ziemi, według komunikatu, znajduje się w Rumunji w zboczach Karpat. Trzęsienie ziemi wywołało popłoch wśród ludności wiejskiej.

Mordercy premjera Duci skazani na bezterminowe roboty przymusowe

W procesie morderców premjera Duci zapadł w czwartek o godz. 16-tej wyrok. Sąd wojenny 2 korpusu skazał mordercę Constantinescu oraz jego wspólników Caralica i Belimace na bezterminowe roboty przymusowe.

Wszyscy inni oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

Groźba strejku urzędników we Francji

W kołach rządowych rozważana jest możliwość wybuchu strejku urzędniczego. Premjer Doumergue odbył w związku z tem zagadnieniem konferencję z ministrem sprawiedliwości Cheronem, poczt Mallarme' oraz pracy Marquetem. W naradach tych omawiano środki zaradcze dla stłumienia w zarodku wszelkich odruchów strejkowych wśród urzędników.

Rozszerzenie lotniczej komunikacji pocztowej

Z Warszawy donoszą:

Polska komunikacja pocztowa przy pomocy samolotów została ostatnio znacznie rozszerzona dzięki zawarciu umów z różnemi towarzystwami lotniczemi, obsługującemi państwa zamorskie i kolonje. Urzędy pocztowe w całym kraju będą przyjmować przesyłki lotnicze m. in. do Sjamu, Sansibaru, na wyspy Dziewicze itp.

Lindbergh spieszy na pomoc rozbitkom z „Czeluskina“

Z Londynu donoszą:

Pulk. Lindbergh zakomunikował ambasadorowi sowieckiemu w Waszyngtonie, Trojanowskiemu, że pragnie wziąć udział w ekspedysji ratunkowej rozbitków „Czeluskina“. — Rząd sowiecki przyjął propozycję znakomitego lotnika, który w najbliższym czasie udaje się do cieśniny Beringa.

Przyjazd nowomianowanego ambasadora sowieckiego do Warszawy

Z Warszawy donoszą:

Nowomianowany ambasador sowiecki w Polsce Jakób Dawtjan przybędzie do Polski w celu objęcia nowego stanowiska już w przyszłym tygodniu. Przyjazd jego spodziewany jest 10 bm.

Ustępujący poseł sowiecki p. Antonow-Owsiejenko opuszcza Warszawę w dniu 7 kwietnia. Z powodu świątecznego odpoczynku p. Prezydenta R. P. nie zdąży on złożyć listów odwołujących na Zamku.

Formalność ta dokonana będzie przez jego następcę.

Plotki dokoła „Wspólnoty Interesów“

wymagające wyjaśnienia ◆ ◆ ◆ ◆

Jedna z agencyj prasowych w Warszawie podała **wiadomość, jakoby grono finansistów z Górnego Śląska zaproponowało utworzenie spółki akcyjnej z udziałem banków państwowych, którąby przejęła kopalnie i huty „Wspólnoty Interesów“ i uruchomiła je pod nową firmą.** Przejęcie to — jak powiada dosłownie komunikat agencji — miałoby się dokonać w ten sposób, że po uchyleniu odroczenia wypłat przez sąd, „Wspólnota Interesów“ zostałaby wystawiona na licytację, ewentualnie w drodze układu oddana w zastaw Sp. Akc. „Robur“, która z kolei spłaciłaby udziały dotychczasowych akcjonarjuszów z sum częściowo własnych, a przeważnie z kapitałów, wniesionych przez banki państwowe. Banki państwowe w nowem konsorcium, obejmującem „Robur“ i „Wspólnotę Interesów“, miałyby 51 procent akcyj“.

Komunikat owej agencji nie kończy się na tem. Narazie jednak wystarcza to, co **powiedziano, do stwierdzenia po dokładnem sprawdzeniu tej informacji, że jest ona zwyczajną plotką, nie mającą żadnych realnych podstaw.** Nie można oprzeć się wrażeniu, że **ktoś chciał tu dość niezręcznie puścić t. zw. balon próbny. Komunikat ten zresztą dowodzi, że jego autor nie orjentuje się w śląskich stosunkach przemysłowych: „Robur“ nie jest spółką akcyjną, tylko spółką komandytową; co znaczy zaś określenie: „konsorcjum, obejmujące „Robur“ i „Wspólnotę Interesów“, — z tego zapewne i sam autor i jego inspirator nie zdają sobie dokładnie sprawy.**

Dla uzupełnienia podamy jeszcze zakończenie tego komunikatu, który zapowiada co następuje:

> **Kierownictwo nowej spółki akcyjnej objąłby zapewne b. premjer Bartel lub b. min. inż. Kwiatkowski. Projekty te spotkały się podobno z uznaniem czynników, decydujących w Banku Gospodarstwa Krajowego.**

Ponieważ przytoczony komunikat całkiem wyraźnie powołuje się na „uznanie czynników decydujących w Banku Gospodarstwa Krajowego“, wypada nam wyrazić nadzieję, że dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego ze swej strony wyjaśni tę sprawę.

TU WYCIĄĆ!

Humor

SPOSÓB NA OSZCZĘDNOŚĆ.

Przemysłowiec: — Ależ żonusiu, twoje kapelusze kosztują mnie prawie tyle miesięcznie, ile wynosi pensja 3-ch moich pracowników biurowych. To jest stanowczo zadużo na moją kieszeń. Czasy są trudne, trzeba oszczędzać.

— Jest na to sposób. Oddal 3-ch pracowników, w ten sposób będziesz miał znaczną oszczędność.

DLA KOGO BOCIAN JEST NIEBEZPIECZNY...?

Kasia, siedmioletnia dziewczynka, jest ze swym czteroletnim braciszkiem w zoologicznym ogrodzie. Jaś bardzo się boi.

Przechodząc koło bociana, Kasia odzywa się: Do niego możesz się Jasiu zbliżyć bez obawy, mężczyźnie on nic nie zrobi.

BÓL USZU.

— Tatko, kochany, czy osieł ma także czasami ból uszu?

— A z pewnością.

— To dużo waty potrzeba, aby mu napakować w uszy.

— 92 —

Nie, to było wykluczone. Wyraźnie słyszała jakieś głosy — tuż koło siebie. Wychodziły one z małej altanki, w której jadano zwykle podwieczorek.

Wieczór altanka ta była oświetlona kolorowym lampionem. Teraz oświecały ją promienie księżyca.

Olga nie byłaby wcale potrzebowała zaglądać do altany, by widzieć, kto w niej jest. Poznała natychmiast po głosie Emilję Froncewicz i barona... Pietrowskiego.

Na widok pozycji, w jakiej się znajdowali, Olga się zarumieniła.

Emilja siedziała na kolanach barona, który ją serdecznie całował. Miała na sobie lekki szlafroczek i zarzuciła Pietrowskiemu na szyję obie ręce.

— To dobrze, — ozwał się baron, uwalniając ją po chwili z objęć — gdy będziesz rozsądna, to nic się między nami nie zmieni. A z pewnością nie wyjdziesz na tem źle.

Ale wiedz o tem, że ja nie pozwolę się oszukiwać. Jeżeli mi będziesz robiła jakie trudności, albo nie będziesz uważała tak, jak należy, to mnie popamiętasz!

Wtenczas odeślę cię z powrotem i...

Więcej Olga nie słyszała. Cofnęła się, nie chcąc podsłuchiwać tajemnic obcych ludzi.

Gdy się znalazła na drodze do domu ciotki Agaty, uśmiechnęła się do siebie.

Nie pomyliła się więc. — Tych dwoje młodych kochało się.

Dlaczego miałaby im brać za złe tę miłość? Sytuacja, w jakiej zastała ich oboje, była wpraw-

— 89 —

Poczerwieniała ona przytem, zwłaszcza, że poczuła, iż spojrzenie barona Pietrowskiego przesuwa się po jej twarzy i całej postaci z dziwnym wyrazem.

Po skończonej uczcie, gdy uczestnicy jej udali się do ogrodu, by się przypatrzeć zabawie młodzieży, baron zbliżył się do niej.

Rozpoczął z nią ogromnie uprzejmą rozmowę, chociaż jednak silił się być jaknajsłodszym, nie wywarł na Oldze żadnego wrażenia.

Była zupełnie obojętna na jego pochlebstwa. Człowiek ten był dla niej nawet bardzo niesympatycznym.

Olga nie zauważyła, że podczas rozmowy z baronem obserwowało ją dwie pary oczu. Jedna z nich należała do Emilji Froncewicz, druga do hrabiego Jerzego.

W obu widniał ogień zazdrości, chociaż tak Jerzy, jak i Emilja starali się ukryć swoje uczucia.

Olga była zadowolona, gdy uroczystość skończyła się wreszcie, gdy nadeszła noc i ostatnie rakiety strzeliły w niebo.

Powoli umilkły również tony muzyki i skończyły się tańce. Ucichły powoli melancholijne dźwięki fujarek i wesołe śmiechy rozbawionych dziewcząt i chłopców.

Gdy nadeszła północ, we wsi panowała już najzupełniejsza cisza.

Tylko nocny wietrzyk szumiał w gałęziach topoli, a liście ich drżały w świetle księżyca który, płynąc po bezchmurnym firmamencie, zalewał całą okolicę srebrnawem światłem.

Zwłoki Stawinskiego złożono do grobu

Z Paryża donoszą:

Dziś odbyło się złożenie zwłok Stawinskiego na cmentarzu Pere Lachese do grobu rodzinnego. W grobie tym spoczywa matka i ojciec Stawinskiego Emanuel, który również popełnił samobójstwo w roku 1926. W pogrzebie wzięła udział sprowadzona z więzienia p. Stawinska, która na widok trupa wybuchnęła głośnym płaczem.

Rumunja zakupuje materjał wojenny we Francji

Z Bukaresztu donoszą:

Da Paryża wyjeżdża minister wojny gen. Anghelescu w towarzystwie paru wyższych oficerów celem przeprowadzenia we Francji rokowań w sprawie zakupu przez Rumunję materjałów wojennych na sumę 5 do 6 miljardów leji oraz zorganizowania w Rumunji przemysłu wojennego, opartego o kapitały francusko-rumuńskie.

Sensacyjny wynalazek angielski

Fabryki angielskie mogą się poszczycić już drugim wynalazkiem w dziedzinie wyrobów tkanin. Słyszeliśmy już o wynalezieniu sposobu fabrykowania materjałów, niekurczących się w praniu. Obecnie fabrykanci angielscy wyprodukowali materjały elastyczne z przędzy, posiadającej nitki elastyczne. Ubrania, uszyte z takiej tkaniny, wcale się nie gniotą. Może wynalezione zostaną wkrótce i materjały, które nie będą się wcale... darły?



S. A. Witkowice. Żale Pańskie pod pewnym względem są słuszne, jednak listu Pańskiego nie możemy zamieścić, wybawicielem opinji publicznej nie może być jednostka, a przynajmniej większa organizacja.

X. Y. Wieluń. W przyszłości prosimy pisać korespondencje pismem czytelnem i atramentem. Nadesłana wiadomość jest tak nieczytelnie napisana, że trudno zrozumieć o co się Panu w niej rozchodzi.

O. Cała wpłacona sama wynosi obecnie 255.65 zł.

L. P. 101. Gmina jest zobowiązana dać Panu dach nad głową i jest za t oodpowiedzialna.

P. Jerzy R. w Czernicy. Może zmusić, gdyż ubezpieczenie od ognia jest przymusowe.

— **J. O. Nr. 184.** Należy płacić, gdyż ubezpieczenie jest przymusowe.

P. Karol K. z Jędrzejowa. Proszę się zwrócić do Banku Gospodarstwa Krajowego.

B. M. 2500. Należy wezwać gospodarza listem poleconym do płacenia rat, zgodnie z umową, a jeżeli tego nie uczyni, zaskarżyć go do Sądu, przyczem otrzyma Pan na niego wyrok.

Abonent 41038. Marki opłacone w roku 1889 wynoszą 747 zł., marki zaś wpłacone w r. 1919 wynoszą 50,40 zł.

Kucharka z Poznania-teściową szwedzkiego następcy tronu

Nader popularny, rozchodzący się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy tygodnik szwedzki „Svecko - Journalen“ podaje ciekawe szczegóły głośnego ślubu wnuka króla szwedzkiego Gustawa, księcia Upplandu, —Sigvarda, z panną Eryką Patzek (dawniej Pączek), pochodzącą ze sfery wysoce niearystokratycznej, gdyż teść księcia szwedzkiego jest byłym terminatorem rzeźnickim, teściowa zaś przed zamążpójściem była... kucharką w Poznaniu.

Korespondent „Svecko-Journalen“ uzyskał wywiad u teściów b. księcia Sigvarda.

P. Patzek-senior zaczął rozmowę od zapewnienia, że małżeństwo jego córki z księciem szwedzkim przysporzyło mu wiele zmartwień. Dom, będący własnością rodziny Patzek, znajduje się w skromnej dzielnicy Berlina. Wszystko, co rodzina posiada, zostało zdobyte dzięki intensywnej pracy p. Patzka, który rozpoczął od wynajmowania straganu na targu, a po wojnie Patzek robił dobre interesy z magistratem.

Patzek pochodzi z małej wioski na Górnym Śląsku, Brynica i jest synem chłopa. Do Berlina dostał się jako poborowy, celem odbycia służby wojskowej. W okresie tym postanowił nie wracać na wieś. Wstąpił na służbę jako terminator u rzeźnika. Ożenił się z kucharką-Polką z Poznania. Obecnie po trzydziestoletnim pobycie w Berlinie, pani Patzek jeszcze się nie nauczyła mówić poprawnie po niemiecku. Tak więc w żyłach małżonki ks. Sigvarda płynie również krew polska, chociaż i sam p. Patzek, jak świadczy o tem nazwisko, też prawdopodobnie pochodzi z rodziny polskiej.

Księcia Sigvarda poznała panna Eryka rok temu. Po poznaniu swej obecnej żony książę często telefonował do niej, następnie złożył wizytę i przedstawił się jej rodzicom jako pan Holger. Panna Patzek miała wielu starających się o jej rękę, jako panna przystojna i b. zamożna. Panu Patzek Holger bardzo się spodobał. Przez pół roku rodzina Patzek nie wiedziała o królewskiem pochodzeniu Holgera i gdy po upływie tego czasu córka zwierzyła się matce z tajemnicy, pani Patzek była ogromnie zmartwiona, gdyż przeczuwała, jakie trudności wyłonią się dla młodej pary.

Obecnie, po ślubie, p. Patzek oddał młodej parze do dyspozycji cztery pokoje w swej willi w Globsow. Dwa z nich są dotychczas nieumeblowane, gdyż książę pragnie je sam urządzić, przyczem sprowadza niektóre własne meble ze Szwecji. W chwili obecnej młoda para znajduje się w podróży poślubnej na Rivierze. Pieniądze na podróż otrzymała młoda para od p. Patzka. Po powrocie książę Sigvard spodziewa się otrzymać posadę reżysera filmowego w wytwórni „Ufa“. M. G.



Militaryzm staje się w Japonji bardzo popularny. Przy stałej armji powstają specjalne bataljony kobiece, szkolone na sposób kadr męskich.

Przesilenie w teatrach warszawskich

Spłacanie zaległych pensyj aktorskich

Przesilenie w teatrach warszawskich trwa. Komisaryczny prezydent miasta Warszawy p. Kościałkowski odpisał dyrektorowi Krzywoszewskiemu, że **miasto nie przyjmuje do wiadomości rezygnacji z kierownictwa teatrów miejskich i nie może się zgodzić na rozwiązanie umowy przed 1 października.** Dalej p. Kościałkowski wzywa dyrektora Krzywoszewskiego do wykonania warunków umowy, t. zn. do prowadzenia teatrów, a jeżeli stan zdrowia mu na to nie pozwala, to w takim razie zarząd miasta akceptuje jako zastępcę dotychczasowego dyrektora administracyjnego p. Antoniego Strzeleckiego. Wedle twierdzeń komisarza Kościałkowskiego miasto w całej pełni wykonuje umowę, gdyż z ogólnej sumy subwencji 500.000 zł. wypłaciło już 200.000 zł.

Dyrektor Krzywoszewski cierpi na osłabienie mięśnia sercowego i postanowił stanowczo swą rezygnację podtrzymać. Jeżeli mimo to komisarz Kościałkowski będzie się domagał prowadzenia teatrów, dyrektor Krzywoszewski będzie zmuszony teatry miejskie zamknąć. **Aktorzy zamierzają czekać do dnia 7 lub 8 kwietnia. Jeżeli do tego terminu nie otrzymają pensyj za kwiecień, przerwą pracę w teatrach.** Dyrektor Krzywoszewski twierdzi w oświadczeniach prasowych, że opublikowanie faktu, iż w przyszłym sezonie umowa z nim nie będzie odnowiona stanowiło poderwanie kredytu i autorytetu wśród aktorów, jak również wśród całego personelu teatralnego, wobec czego zdaniem jego są trzy wyjścia: albo teatry miejskiej przejmie już teraz Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej, albo też do dnia 1 października prowadzić je będzie sam magistrat, albo wreszcie utworzy się zrzeszenie aktorskie, które obejmie prowadzenie teatrów. Dyrektor Krzywoszewski oświadcza pozatem, że jest bardzo wyczerpany nerwowo. Dyrektor administracyjny teatrów miejskich p. Strzelecki oświadczył, że nie sprawuje bynajmniej żadnych funkcyj zastępcy kierownika, czy też dzierżawcy teatrów miejskich. Co do aktorów, to jak słychać, w styczniu br. uregulowano wszystkie zaległości z roku ubiegłego jedynie wobec aktorów posiadających gaże do 800 zł., ci którzy mają gaże wyższe dotychczas jeszcze podobno nie otrzymali zaległych sum.

Pamiętaj o bezrobotnych

TU WYCIĄĆ!

— 90 —

Ciotka Agata dawno już była w swym domku. Olga odprowadziła ją do niego na długo przed północą.

Podczas, gdy staruszka już dawno spała, Olga nie mogła się zdecydować na to, by się położyć do łóżka.

Dzień był ogromnie gorący; słońce prażyło niemiłosiernie, a i noc nie przyniosła wcale pożądanego chłodu.

Olga stała w otwartem oknie swego pokoiku i spoglądała w cienie nocy .

Jaka cisza panowała w przyrodzie! W ogrodzie widać było wonne róże, lewkonje i gwoździki.

Postanowiła wyjść z domu i przejść się po wsi, w której przed chwilą było tyle hałasu i wesołości.

Dlaczego miałaby się opierać takiej pokusie? We wiosce, w której wszyscy się znali, gdzie wszyscy kochali i szanowali dziedziców, nie potrzebowała się przecież niczego i nikogo obawiać.

Okryła się szalem i wyszła.

Odetchnęła na dworze z ulgą, zadowolona z miłego chłodu, jaki ją owionął.

Krocząc wśród drzew w ciszy nocy, pogrążyła się nawet w łagodnym marzycielskim nastroju.

Przypomniała jej się podobna noc na południu. Tylko tam była ona jeszcze bardziej czarowna.

Wówczas Olga, przytulona do piersi Janusza, wędrowała nad brzegiem falującego morza, które rzucało na piasczysty brzeg srebrną pianę, ażeby odpływać, jak płynne złoto.

Nad głowami ich widne były na tle firmamentu korony palm. Miljony robaczków świętojańskich latały w powietrzu i to zabłyskiwały, to gasły.

— 91 —

Kwiaty roztaczały upajającą woń, słowiki zawodziły swe tęskne pienia.

A jednak — o ile mniej byłaby odczuwała piękno tego czarownego świata, gdyby nie miłość, która wówczas napełniała jej serce, gdyby nie była czuła obejmującego ją drżącego ramienia ukochanego.

Dzisiaj była sama, opuszczona. Umilkł śpiew słowików. Ze szczęścia, które niegdyś napełniało jej piersi, pozostawało tylko bolesne wspomnienie.

W oczach Olgi zabłysły łzy i potoczyły się po policzkach.

Zbudziła się z zamyślenia.

Znajdowała się na drodze do dworu. Dopiero teraz spostrzegła, że idzie szeroką, topolową aleją.

I tutaj panowała uroczysta, głęboka cisza nocy.

Światło księżyca, padając przez gałęzie drzew, znaczyło na ziemi palmy i koła, a oprócz szmeru wietrzyka i dalekiego szczekania psa, nie było słychać żadnego głosu.

Olgę pociągnęła ta tajemnicza ciemność.

Była tutaj dotychczas tylko w dzień, a potem wieczór, podczas iluminacji — teraz park ten zdał jej się jakimś zaczarowanym ogrodem.

W głębi leżał ciemny dwór. W żadnem z okien nie błyszczało już światło. Nie było wątpliwości, że wszyscy spoczywali teraz spokojnym snem.

Nikt jej też nie zatrzymał na drodze. Naokół nie było żywego ducha.

Szła dalej, obok sadawki, po której w dzień pływały piękne łabędzie i znowu zanurzyła się w jedną z ciemnych alei.

Nagle zatrzymała się.

Czy się nie myliła?

Humor

TERAZ I TO SIĘ ZDARZA...

— Pan mnie nie poznaje?

— Prawdę powiedziawszy, nie przypominam sobie...

— Przecież swego czasu był pan przez pół roku moim mężem!

WDZIĘCZNY UCZEŃ.

Matka (na widok syna z płaczem powracającego ze szkoły). — Dlaczego, Stasiu, płaczesz?

Staś: — Nasz... nauczyciel..., który tak długo... był... chory...

Matka: — Umarł, ach biedny człowiek!

Staś: — Nie!... wyzdrowiał...

DOWCIPNY FRANUŚ.

Franuś namyśla się długo a potem pyta.

— Dziadziu, proszę powiedz mi, kiedy właściwie zostałeś dziadkiem?

— Kiedy ty się urodziłeś, chłopcze.

— Więc gdybym się nie był urodził, to nie byłbyś dziadkiem?

— A nie.

— No to właściwie mógłbyś mi za to dać 2 zł.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

VI. i VII. Bieg „Polonji"

w świetle wyników

Dziś podajemy dalszą część historji dotychczasowych biegów „Polonji".

VI BIEG „POLONJI"

odbył się 12 kwietnia 1930 r. w Katowicach i zgromadził na starcie zgórą 550 zawodników na 600 zgłoszonych.

Zwycięzcą biegu w kategorji został jak było do przewidzenia. Kusociński (Warszawianka) 2) Szczepański (Sokół, Czeladź), 3) Kabut (Pogoń Kat.), 4) Kulej (Stadjon), 5) Hartlik (Stadjon), 6) Kaleja (Harcerz. Byków), 7) Rakoczy (Szop.), 8) Kasprzyk (22), 9) Wencel Wiktor (Kolejowy), 10) Bogacz (Sokół M. Dąbrówka).

U juniorów pierwsze miejsce zdobył Jany (Sokół Katowice II), 2) Seget (Katowice II), 3) Hanf (Mysłowice), 4) Patas (SMP.) Siem.) 5) Kula (Sokół, Pszczyna).

VII BIEG „POLONJI"

Do bardzo udałych biegów „Polonji" należy również zaliczyć VII, który odbył się w 1931 w dn. 13 kwietnia. Na starcie stanęło zgórą 500 zawodników, a po raz pierwszy udało się komitetowi biegu „Polonji" pozyskać słynnego biegacza, tryumfatora nad Nurmim i bieżni międzynarodowych, Petkiewicza z Warszawy. Świeżo mamy jeszcze w pamięci ten bieg. Tysiaczne tłumy obległy trasę a kiedy jako pierwszy na boisko wpadł Petkiewicz, a tuż za nim Kabut — wówczas tłumy zerwały się do niemilknących oklasków.

Po raz drugi Kabut (Pogoń Katowice) z Rybnika zdobył nagrodę dla pierwszego Ślązaka.

Dalsze miejsca w kategorji senjorów zdobyli: 3) Bremer (Pog. Kat.), 4) Hartlik (Stadjon, Król. Huta), zdobywca nagrody dla pierwszego piłkarza, 5)Grzesik (Stadjon) 6) Motyka Zdzisław (3 p. s. p. Bielsko), 7) Rakoczy (Pogoń Kat.), 8) Niesporek (SMP. M. Dąbrówka). zdobywca nagrody dla pierwszego zawodnika z SMP., 9) Wencel (Kolej. WP.), 10) Kalamaja (harcerz Byków).

W kategorji senjorów: 1) Strach (SMP Katowice), zdobywca nagrody dyr. posła Wieniawy-Chmielewskiego i 2) Orłowski (Kolejowe PK.). 3) Hartlik (SMP. Katowice), 4) Ulfig (niestowarzyszony), 5) Skorupa (Sokół Król. Huta). zdobywca nagrody wędrownej dla pierwszego Sokoła), 6) Wolny (SMP. Katowice), 7) Rybarz (Sokół II Katowice). 8) Zacher (Sokół Wełnowiec), 9) Musiał (SMP. Mysłowice). 10) Skubała (Stadjon).

W kategorji pań: 1) Kilosówna (Pog.). zdobywa nagrodę „Polonji" dla pań na własność, 2) Szuasówna (P.), 3) Grzesikówna (Stadjon).

Historje dalszych biegów podamy w najbliższych dniach.

• • •

Zainteresowanie obecnym biegiem jest nadal olbrzymie.

Zamiast żetonów, które rok rocznie otrzymało 10 najlepszych w każdej kategorji, w bieżącym roku, ze względu na wielką ilość startujących przyznane będą dyplomy dla pierwszych 30 w każdej kategorji biegu.

A więc, niech w dniu 15 kwietnia nikogo ze sportowców nie braknie na starcie! Hasłem wszystkich sportowców w dniu 15 kwietnia powinno być: „Na start X wiosennego biegu na przełaj „Polonji".

Zgłoszenia należy kierować możliwie jaknajwcześniej do sekretarjatu SOZLA w Katowicach przy ul. Pocztowej nr. 11, dołączając startowe w wysokości 20 groszy dla członków zrzeszonych w PZLA, a dla niestowarzyszonych 40 groszy.

Dziś mecz bokserski

Łodzi z Tallinem

W związku z międzymiastowym meczem bokserskim **Łodzi — Tallin**, który odbędzie się dziś o godz. 17.30 w sali teatru „Rozmaitość" w Łodzi dowiadujemy się, że w składzie reprezentacji Łodzi nastapią pewne zmiany, a mianowicie: w wadze muszej zamiast Pawlaka (IKP.) wystąpił **Hunner** (Hak.), w wadze koguciej **Spodenkiewicza**, który uległ w treningu złamaniu palca, zastąpi **Bicer** (U. T) lub **Brzęczek** (Z. f.), zaś Banasiaka w wadze lekkiej zastąpi Wdowinski (Hakoah).

Estończycy przyjechali w czwartek i zamieszkali w hotelu „Savoy".

Dotychczas Estończycy rozegrali w Polsce dwa mecze z reprezentacjami **Wilna i Białegostoku**, zwyciężając w **stosunku 10:6 i 7:5.**

W nadchodzącą sobotę **odbędą się w Łodzi** dalsze mecze o mistrzostwo klasy A. o godz. 16 na boisku WKS.: WKS. — Makkabi.

Kto będzie mistrzem Zagłębia Dąbr.?

Szanse „Solvay'u", „Sarmacji", „Hakoahu" i „Ruchu"

W poprzednich artykułach omówiliśmy szanse i horoskopy sześciu A-kl. klubów Zagłębia, to też pozostaje zrobić przegląd sił pozostałych czterech klubów: Solvayu, Sarmacji, Hakoahu i Ruchu.

Solvay, twarda drużyna gródziecka, która w jesiennych rozgrywkach przechodziła spadek formy, trenuje zawzięcie i osiąga coraz lepsze wyniki. W bramce gra ofiarny Ciapała; potem świetni gracze bracia Kroje, świetni strzelcy Morcinek i Majcherczyk, Kuszewski, Stelmach, Trojek i Górecki. Solway, który stracił już za dużo punktów, ażeby marzyć o mistrzostwie. zajmie napewno dobre miejsce w tabeli i niejedneum przeciwnikowi sprawi przykrą niespodziankę.

Będzińska Sarmacja też wcześnie rozpoczęła sezon i trenuje, uzyskując coraz lepsze wyniki i formę. Drużyna gra w składzie: Wojtasik, Dydak i utalentowany Nowak, Nowocień, Zawartka i Konecki, Widerak, Konecki II, świetny strzelec B. Cieloń, dobry jego partner Gałązka i Gajgier. Sądząc z ostatniego wyniku, Sarmacja jest przygotowana do mistrzostw i może liczyć na dobre wyniki.

Najsłabiej reprezentują się Ruch i Hakoah, drużyny o świetnej przeszłości, w których znać załamanie. Przyczyną tego są niedomagania organizacyjne i nie chcemy być złym prorokiem, lecz drużyny te zamykać będą tabelę. Chyba, że karta się odwróci, co w piłkarstwie nie należy do rzadkości.

Ruch osłabiony jest brakiem takich asów, jak Doros, Tryniajski, Kijewski i Kempa, którzy podobno nie chcą grać. Drużyna kolejarzy grała dopiero swój pierwszy mecz z B.kl. A. K. S. w Niwce i przegrała... 5:0. Jest to groźne memento, tembardziej, że za 2 tygodnie rozpoczyna się bój o mistrzostwo. A więc do pracy kolejarze, póki czas!...

W składzie Hakoahu nie widać większych zmian: Nunberg, Brama, Rotenfeld, Wekselman, Rozen i Kokotek, Gutman. Kalman (?), Rozen II, Jankiewicz i Siwek III. Jest to dobry skład, jednak drużynie brak treningu. 8-go bm. Hakoah walczy już z Unią, a o tyle jest w gorszem położeniu od Ruchu, że ten ostatni posiada już 9 pkt. Trudno przypuścić, żeby Hakoah, o tak świetnej przeszłości, mógł podzielić los sosnowieckiej Makkabi, lecz twarda rzeczywistość zdaje się potwierdzać przypuszczenia. Może się jednak mylimy? W. K.

Co uchwalił Śl. O. Z. P. N.?

15 kwietnia br. odbędą się w Katowicach zawody międzyokręgowe **Śląsk — Kraków** i w związku z tem zarządza S. O. Z. P. N. w tym dniu oraz na 3 dni przed zawodami zakaz gier na terenie Śląska za wyjątkiem podokręgów bielsko-bialskiego i rybnickiego. Wszystkie zawody o mistrzostwo zostaną przez W. G. i D. przesunięte na inny termin. W powiatach Tarnogórskim, Lublinieckim i Pszczyńskim **nie obowiązuje zakaz urządzania** zawodów towarzyskich.

Rozpatrywano odwołanie TS. Koszarawa Żywiec przeciwko ukaraniu przez W. G. i D gracza Stępienia Józefa i postanowiono karę zawiesić na przeciąg 6 miesięcy z zastrzeżeniem, że w razie dopuszczenia się w tym czasie jakiegokolwiek wykroczenia, resztę dyskwalifikacji zaliczy się do nowo nałożonej.

Odrzucono odwołanie TS. Koszarawa Żywiec przeciwko ukaraniu grzywną 100 zł. przez W. G. i D. jako nieuzasadnione.

Rozpatrywano odwołanie KS. Poniatowski Goduła przeciwko weryfikacji zawodów o mistrzostwo c/a KS. 27 Orzegów z dnia 8. 10 33 r. i postanowiono odwołanie to uwzględnić i uznać zawody z wynikiem, jaki osiągnięto na boisku, t. j. 2:1 dla KS. Poniatowski gdyż stwierdzono, iż w powyższych zawodach brał faktycznie udział gracz Zocłoński Karol, a nie jak naprowadził sędzia na sprawozdaniu sędziowskim Jodoński Karol.

Przyjęto i zatwierdzono zmiany nazw klubowych: 1) Kolejowego PW. Katowice na K. P. W. Śląsk Katowice. 2) KS. Orkan W. Dąbrówka na KS. Dąbrówka Wielka. 3) IKS. Szyby Bluecher na IKS. Jankowice. 4) KS. 32 Marklowice na KS. Młodzieży Powstańczej w Marklowicach, z pozostawieniem wszystkich klubów w dotychczasowych klasach.

Zatwierdzono fuzję klubów: Sportklub Bielsko i Leszczyński KS. pod nazwą „Leszczyński KS".

Odrzucono prośbę KS. 24 Szopienice o zniesienie, wzgl. zawieszenie dyskwalifikacji, nałożonej na gracza Śladkowskiego Jana.

Anuluje się uchwałę z dnia 17. II. br. o skreśleniu KS. Zet-Ka W. Hajduki z listy członków Śl. OZPH. i przywraca się klubowi prawa członkowskie Śl. OZPN.

Zawieszono w czynnościach TS. 20 Bogucice za nieuregulowanie należności w wysokości 28,60 zł. wobec TS. Murcki. Zawieszenie trwa aż do chwili uregulowania.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

P. Z. P. N. A SPRAWA MISTRZOSTW

Akcję unieważnienia jesiennych mistrzostw Zagłębia, zapoczątkowaną przez zarząd częstochowskich władz piłkarskich, bada obecnie P. Z. P. N., który zażądał od władz Podokręgu w Zagłębiu, uzasadnienia swego stanowiska: Podokręg przesłał uzasadnienie w formie odpisu uchwały walnego zebrania klubów zagłębiowskich. Przypuszczać należy, że P. Z. P. N., wreszcie rozwiąże ten węzeł gordyjski.

RUCH — AKS 0:5

A-kl. Ruch w spotkaniu z AKS poniósł sromotną porażkę.

MISTRZ CZELADZI.

W turnieju szachowym w Czeladzi, zorganizowanym przez Hufiec Starszoharcerski. I miejsce zajął „Pion" Piaski, II Harcerz Czeladź, a III Dom Ludowy.

BRYNICA W SOSNOWCU

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11 rano w Sosnowcu na stadjonie własnym, Policyjny KS. rozegra mecz o mistrzostwo z czeladzką Brynica. Przedtem przedmecz rezerw.

BRYGADA CZĘSTOCHOWSKA W SOSNOWCU

7 bm. o godz. 19-tej w sali Domu Katolickiego w Sosnowcu odbędą się zawody bokserskie pomiedzy częstochowska Brygadą, a Policyjnym KS. Walczą: w wadze muszej — Frymus (B) — Welgrin (P); kogucia: Hudy (B) — Domański II: piórkowa: Kurowczyk — Kasiński: lekka: Szyjański (B) — Zajac i Bern (B) — Domański I: półśrednia: Becker (B) — Banach; średnia: Ferzen (B) — Marchewka.

Sport w Wielkopolsce

TERMINY PRÓB DO P. O. S. W POWIECIE KĘPIŃSKIM.

Powiatowy Komitet P. W. i W. F. w Kępnie. urządza próby do P. O. S. w Kępnie w dniach 15 kwietnia, 3 czerwca, 23 września i 21 październka. Ostrzeszów ma wyznaczone następujące terminy: 6 maja, 17 czerwca. 12 sierpnia, 9 września i 4 listopada. W Grabowie odbędą się próby: 22 kwietnia, 10 czerwca, 26 lipca i 4 listopada. Rychtal: 13 maja, 1 lipca i 16 września. Mikstat: 10 czerwca i 26 sierpnia. Bralin: 13 maja, 1 lipca i 16 września. Podzamcze: 27 maja, 15 lipca i 7 października. Laski: 3 czerwca, 22 lipca i 21 października. Kobylagóra: 6 maja. 17 czerwca i 9 września. Doruchów: 27 maja, 15 lipca i 7 października.

Przed oficjalnem otwarciem sezonu lekkoatletycznego w Poznaniu

W niedzielę 8 bm. rozegrany zostanie doroczny bieg na przełaj organizowany przez POZLA, na dystansie około 4500 mtr. Nagrody wędrownej bronić będzie zeszłoroczny zwycięzca Hartlik ze Śląska.

W ramach tych zawodów odbędą się ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne pań i panów, do których stanie znany zawodnik niemiecki Siewert oraz Pflug.

Dziś eliminacje bokserskie w Nowym Bytomiu

Dziś o godz. 20 odbędą się w Nowym Bytomiu urządzone przez SOZB. eliminacje bokserskie najlepszych śląskich pięściarzy w związku z mającemi się odbyć spotkaniami pomiędzy reprezentacją Śląska a Estonją.

Rotholc i Chmielewski jadą do Budapesztu

W wyniku eliminacji w wadze muszej, w której Rotholc zwyciężył bezapelacyjnie Czortka, P. Z. B. ustalił późnym wieczorem skład Polski na zawody o mistrzostwo Europy w Budapeszcie.

W skład reprezentacyjnej drużyny weszli: Rotholc, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Seweryniak, Majchrzycki, Antczak i Piłat. Jako rezerwowy udaje się do Budapesztu łodzianin Chmielewski.

Sport w Grodzie Podwawelskim

Mistrzostwa piłkarskie w kl. A. Okręgu Krakowskiego

(J. L.) W ub. niedzielę rozegrano w Krakowie pierwsze spotkania o mistrzostwo K. Z. O. P. N. w piłce nożnej. Na pierwszy ogień wpadło na siebie czterech przypuszczalnych pretendentów do tytułu mistrzowskiego, t. j. Olsza, Grzegorzecki, Makkabi i Wawel.

Olsza — Makkabi 3:2 (0:1). Mecz, prowadzony ambitnie, dał w rezultacie niezasłużone zwycięstwo Olszy, mimo prowadzenia przez Makkabi 2:0 na 30 minut przed końcem zawodów. U obu drużyn zaznaczyły się słabe formacje tylne, szczególnie u Makkabi. Na pierwszy plan wybijali się kierownicy ataków, a to Osiek u Makkabi. lecz tylko do przerwy, oraz Michalak II w Olszy. Poza wspomnianemi lepszym poziomem wyróżniali się Deren i Kowalski w Olszy, oraz Reder na środku pomocy, Lieberman i Krumholz w Makkabi. Wszystkie bramki padły z winy obrony, wzgl. bramkarzy, którzy byli najsłabszemi punktami drużyn. Strzelcami byli: Michalak II 2 i Faussek dla Olszy, Osiek i Lieberman dla Makkabi. Sedziował objektywnie. jednak nieco za miękko p. Mohyła.

Grzegorzecki — Wawel 2:0 (0:0). Mecz ten stał pod znakiem ostrej gry, stosowanej przez obie drużyny. Zwycięstwo Grzegórzeckiego należy uważać za zasłużone, przedstawiając jedenastkę ambitną, wyrównaną i pracowitą. Wawel po przerwie opadł zupełnie na siłach. Początkowo wojskowi przeważają, jednak po zmianie pól Grzegórzecki opanowuje zupełnie boisko, uzyskując 2 punkty przez Piwowarskiego i Kozłowskiego. Na wyróżnienie zasługują doskonały bramkarz Grzegórzeckiego, Swobodzian, Kozłowski i Strugała, Piątek i Sucharski w Wawelu. Sędziował p. Lieberman.

Zwierzyniecki — Korona 1:0 (0:0). Zawody te cechował niski poziom gry. Jedyną bramkę zdobył na 10 minut przed końcem Pamuła. Sędziował p. dr. Lustgarten.

DALSZE WYNIKI ZAWODÓW PIŁKARSKICH W KRAKOWIE

(J. L.) Poza mistrzostwami A-klasy rozegrano pierwsze spotkania punktowe grupy krakowskiej klasy B. Uzyskano następujące wyniki:

Unja — Nadwiślan 0:0. Sędziował p. Huppert — słabo.

Patria — Łobzowianka 1:0 (0:0). Gra ostra z lekką przewagą Łobzowianki. Łobzowianka przestrzeliła 2 rzuty karne. W Patrji świetnie grał bramkarz Grotyński. — Bramkę zdobył Samborski. Sędbiował p. Seidner ml.

Polonia — Jutrzenka 5:1 (2:0). Pewne zwycięstwo Polonji nad bardzo słabą drużyną robotniczą. Jutrzenka nie wyzyskała 2 rzutów karnych. Bramki uzyskali: Tomasik 3, Lipski i Owsianka dla Polonji. Ogórek dla Jutrzenki. Sędziował p. Bochenek.

Z. F. G. — Czarni 2:0 (1:0). Drużyna Z. F. G. nadużywała siły fizycznej. zwyciężając poza tem zasłużenie. Bramki zdobyli: Dooler i Wojcicki. Sędziował p. mgr. Pirożyński — słabo.

Prądniczanka — Siła 4:2 (3:0). Szczęśliwe zwycięstwo benjaminka B klasy nad dużo lepszą technicznie Siłą. Strzelcami byli: Kawula i Kumala po 2 dla zwycięzców. Weintraub 2 dla Siły. Sędziował słabo p. Zapior.

„Fabryka przetworów węglowych w Szczakowej"

czyli smutna historja zakładu przemysłowego, który nigdy nie funkcjonował

Jak wiadomo, jeszcze w r. 1925 po nerwowym obiegu marek, których waloryzacja i automatyczne przeliczenie 1 miljon 800 tysięcy za 1 złoty, dało pewne odprężenie, odczuto zaraz i w Szczakowej, że złotego należy inaczej traktować.

Później pewna część społeczeństwa (branża kupiecka) wierząc dalej w dolara, — **zawiodła się bardzo**, — bo niebawem, sztucznie napompowana „hossa dolarowa" skręciła kark — i ze „swej śruby" 15 zł. — doszła wkrótce do 5,18.

Nabrano zatem wkońcu pełnego zdrowego zaufania do złotego, tembardziej, że dał on się poznać **jako trudniejszy w nabyciu i pracy, od poprzednich marek.**

Dało się słyszeć, — złoty — to filar Polski — to lokata i przyszłość nasza.

„Ruch w interesie"

Zaczęto więc myśleć o... **kupnie, budowie itp. inwestycjach w handlu i w życiu gospodarczem.**

Do takiej grubszej transakcji przystąpiła gmina Szczakowa. Mając na swych terenach setki hektarów nieużytków, — Rada gminna uchwaliła sprzedać większe obszary zgłaszającym się nabywcom, występującym pod firmą **Tow. Budowy Fabryki Przetworów Węglowych w Warszawie, Krzysztofory.**

Była to istotnie b. dobra sprzedaż i wykorzystanie nieużytkowych piasków dla Szczakowej, która w cenie sprzedaży otrzymać miała kilkaset tysięcy złotych oraz rezultat: **urządzenie oświetlenia elektrycznego i wodociągów dla całej Szczakowej.**

Zwózka materjałów i budowa „od ręki" rozpoczęła się jakby dla wzoru — a kierownictwo budowy podziwiano za wyścigową budowę tajemniczej fabryki.

Do końca 1927 główniejsze objekty fabryczne stanęły już pod dachem, a nadchodzące części składowe kotłowni wskazywały **na niedalekie uruchomienie fabryki.**

Fiasko

Powtarzano sobie wzajemnie, że na początku około **200 robotników znajdzie stałą pracę.** Minęły znów 2 lata oczekiwania, i teraz głośniej dało się słyszeć, że... **fabryka nie pójdzie.**

Chociaż uważano to za plotkę, że to są bajki, — to jednak wszelkie **nadzieje spełzły na niczem.**

Uruchomienie, którego oczekiwano jakby zbawienia, okazało się w roku 1930 — fiaskiem.

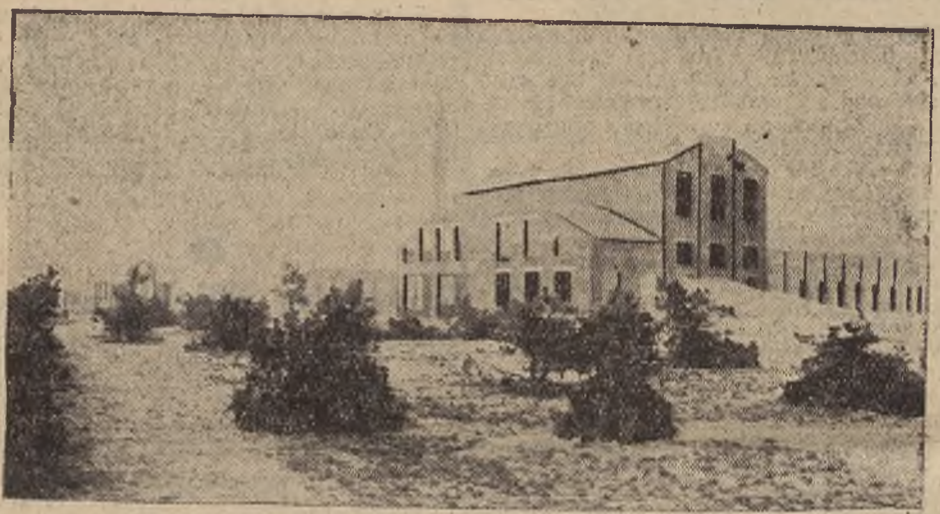
Runęły ogrodzenia zawaliły się dachy i mniejsze nieukończone budynki, a komisje sądowo - skarbowe swemi zjazdami i oszacowaniami, **zadokumentowały „upadłość".** Co tylko stanowiło jakąkolwiek wartość — wszystko rozebrała **ludność z okolicy.**

Gdy brakło ruchomości, chwycono się rozbiórki cegieł, belek, okien, drzwi, **nawet podłóg nie pozostawiono.**

Słowem wszystko — uległo grabieży. Dała się odczuć zemsta za to, że **fabryki nie puszczono.** Walące się mury skazane zostały na zagładę, — przypominając swym wyglądem... wojnę.



Widok na fabrykę przetworów węglowych w Szczakowej od strony południowej. Na środkowym planie budynek przeznaczony na portjernię. Obecnie mieszka w nim pewien Szczakowianin, chroniąc w ten sposób budynek od zagłady. Na pierwszym planie trzej „biedaszybowcy" czekają na furmanki.



Fragment fabryki od strony zachodniej. Półkuliste mury wskazują, że dachy z nich spadły. Nasyp piaskowy wykonało wojsko i urządziło tam strzelnicę.

Co zyskała, — i jak wyszła z tej kokosowej transakcji **Szczakowa, trudno dzisiaj wyświetlić.**

Urzędująca rada gminna została rozwiązana. Dzisiaj Szczakowa jest miastem, — obecna rada miejska ma inne ważniejsze obowiązki.

Wnioskując jednak z tego, co się widzi, i co mieszkańcy czują, musimy powiedzieć, **że Szczakowa - wieś nie zrobiła „interesu"**, gdyż nie ma prawa do raz sprzedanych już terenów.

Ale komin... dymi

Miejscowość oświetla się dalej łojówka, **czy lampką naftową**, a chociaż wodociągowego **„warunku" dotrzymano**, to jednak sprawa ta ma wiele niedomagań — gdyż stojąc w ogonku wodnym, 4 pompki na całą wieś, co 5 minut otrzymuje się **wiadro wody, która sączy się jakby... z lejka.**

Wkońcu stacjonowany w Szczakowej bataljon 11 p. p. urządził w resztkach fabryki — strzelnicę — a miejscowi pasterze kóz mają przyjemną rozrywkę. Znoszą resztki drzewa i chrust sosnowy do **kotłowni... i podpalają.**

Komin fabryki — dymi... (m)

500 małp zamiast 5-ciu

Zabawna przygoda profesora

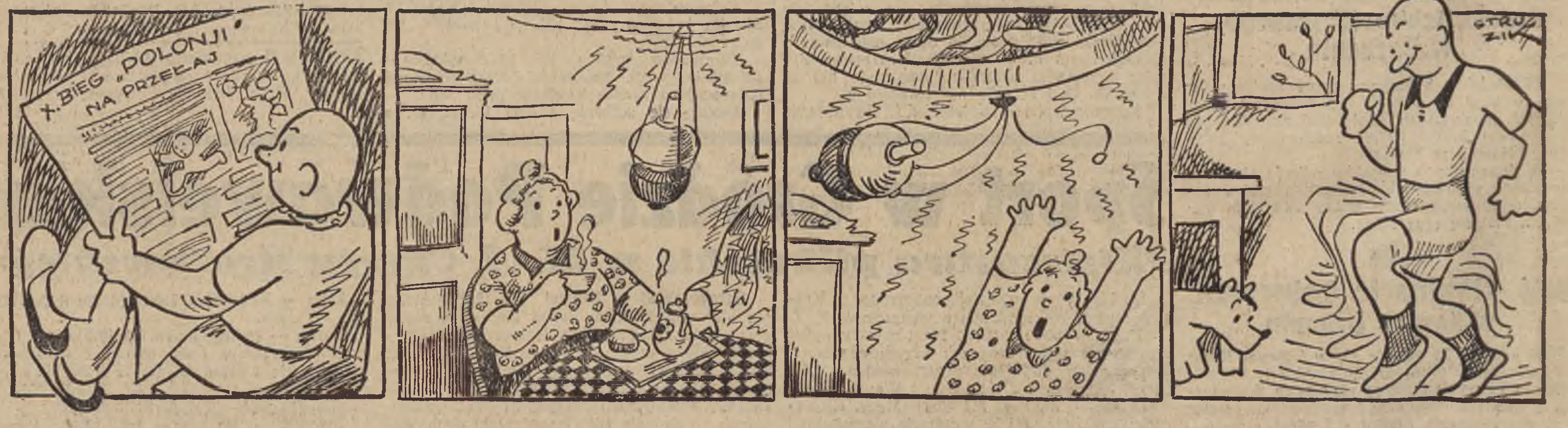
Cała Italja pokłada się ze śmiechu z przygody profesora Z i n g a r e l l i. Profesor, który jest dyrektorem ogrodu zoologicznego w Toskanie, zamówił w znanej firmie londyńskiej, wyspecjalizowanej w dostawie zwierząt z krajów podzwrotnikowych, pewną liczbę małp dla dokompletowania posiadanych gatunków. Przed kilkoma dniami otrzymał prof. Zingarelli zawiadomienie od dyrekcji kolejowej, iż transport małp przybył na stację i jest do odebrania. Uradowany pędzi profesor na stację i tu, ku swemu zdumieniu, widzi ogromny tłum gapiów, zgromadzony przed rampą kolejową. Zdumienie profesora przeszło rychło w przerażenie, gdy się przekonał, że na rampie stoją góry klatek drewnianych, w których siedzi pareset małp, wydających przeraźliwe wrzaski ku niesłychanej uciesze i zabawie tłumu.

Mało tego. Po dwóch dniach zrozpaczony profesor, który nie wiedział sam, co zrobić z tą armją małp, gdzie ją ulokować i jak wyżywić, otrzymuje od owej firmy angielskiej grzeczny list z przeproszeniem, że firma nie mogła „narazie" wysłać więcej niż 450 sztuk małp, gdyż tyle tylko posiadała w danej chwili „na składzie". Ku pocieszeniu nieszczęśliwego profesora, dodaje jednak firma: „brakujące 50 sztuk wyślemy w tych dniach".

Wywiązuje się ożywiona korespondencja. Oburzony prof. Zingarelli twierdzi, że zamówił tylko 5 czy 6 sztuk i uważa przesyłkę 450 małp za kiepski żart, którego konsekwencje nie on ponosić będzie. Wkońcu wyjaśniło się, iż przyczyną tragikomicznego „nieporozumienia małpiego" była pisownia, jaką się posługiwał profesor w swym liście. Napisał on bowiem: 5 o 6, co znaczy: 5 albo 6, Anglicy zaś zrozumieli 506. Stąd awantura, proces sądowy o to, kto poniesie koszty, związane z podróżą 450 małp do Italji i z powrotem.

Obie strony irytują się i wydają spore sumy na adwokatów, a publiczność włoska śmieje się do rozpuku z zabawnej przygody. Or.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wziął gazetę w rękę
i, siadłszy na krzesła brzegu,
spostrzegł nagle wieść radosną
o „Polonji" wielkim biegu.

Piętro niżej gospodyni
na śniadanie kawę pije,
a tu wszystko aż się trzęsie
i tynk o podłogę bije.

Sufit wygiął się jak pałak,
pod ciężarem jakimś trzeszczy,
to też „m u t t e r" przerażona
w niebogłosy z strachu wrzeszczy.

Z tego huku, trzasku, krzyku
wnet się później okazuje,
że Froncek w swym pokoiku
do biegu się już trenuje.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
i pole 35 x 67 mm. zł. 15.-
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.